Nr. 82

Piątek 15 marca 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Według planu

Przed kilkoma dniami p. Wojciech Stpiczyński zwracał się w „Kurjerze Porannym" do kierowników polskiej polityki państwowej z serdecznym apelem, by jednak nie zniszczono w zapale „reformatorskim" do szczętu wszystkiego tego, co nowa Polska zaczęła budować w pierwszych miesiącach Niepodległości.

P. Stpiczyński zwracał uwagę, że takie niszczenie byłoby sprzeczne z założeniami ideologicznemi obozu marsz. Piłsudskiego. Tu nie mogę podzielić opinji redaktora „Kurjera Porannego". Do ośrodka kierowniczego obozu należą wszak i ks. Radziwiłł, i p. sen. Popławski, i wódz odrodzonego kartelu cementowego p. pos. Minkowski, i p. Targowski, i p. Rostworowski — twórcy właściwi projektu nowego ustroju politycznego Rzeczypospolitej; „założenia ideologiczne" tej części grupy, rządzącej nami, pozostają w idealnej zgodzie z „reformami" gabinetu p. Kozłowskiego, zwłaszcza, jeżeli idzie o *ubezpieczenia społeczne*.

P. Kozłowski zapowiedział w mowie publicznej, że „reformy" w tej dziedzinie będą przeprowadzane dalej. P. Jastrzębski złamał bez większych ceremonij opór lekarzy przeciwko wywróceniu do góry nogami całego lecznictwa ubezpieczeniowego; nawet lekarze legjonowi nie zostali oszczędzeni. Teraz znów mówi się prawie głośno o „parcelacji" ubezpieczeń pomiędzy zakłady fabryczne, to skolei o zespoleniu ubezpieczeń z... wydziałami opieki społecznej samorządów... Pogłosek jest mnóstwo; budzą one zrozumiały... zachwyt w kołach fachowców ubezpieczeniowych.

P. Kozłowski lubi mówić o „straszliwych ciężarach", jakie ubezpieczenia społeczne miały przynieść ze sobą życiu gospodarczemu kraju. P. Kozłowski sam nie spostrzega najwidoczniej, do jakiego stopnia uległ *sugestji* cyfr i obliczeń prasy wielkokapitalistycznej. A jednak te cyfry i obliczenia były dementowane dziesiątki razy przez najspokojniejszych, najbardziej odpowiedzialnych ludzi nauki. Gdy rzucić dzisiaj okiem wstecz na *całość* polityki socjalnej obozu „sanacyjnego" od szturmu p. Prystora aż po ostatnie, przytoczone przed chwilą, *prawdopodobne* pogłoski, — widać wtedy jasno określoną i wyraźną *linję rozwojową*, linję której kierunek znany nam jest oddawna, oddawna...

Zagadnienie ubezpieczeń społecznych w Polsce ma już ogromną literaturę. Powstawała ona jeszcze przed wojną; wybuchła ogniem polemiki w okresie okupacji niemiecko - austrjackiej na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego; towarzyszyła twórczości Rządów Ludowych i późniejszej epoce samorządu ubezpieczeniowego. Mężowie zaufania ciężkiego przemysłu używali parę dziesiątków lat temu argumentów bardzo podobnych do tych, których używają w roku pańskim 1935 p. Kozłowski i publicyści „sanacyjni", popierający [illegible] go zapatrywania. Kto trochę czytał na te tematy, — ten widzi *dokładne i precyzyjne wykonywanie planu „Lewjatana"*, tak bijące w oczy, że aż... zawstydzające obserwatora. Jakże można to-to wszystko zestawiać z założeniami ideologicznemi listopada 1918 roku?

P. Prystor pozostanie „człowiekiem historycznym" w dziejach polskich ubezpieczeń społecznych. Komisarze obrzydzili masom gruntownie korzystanie z dawnych Kas Chorych. Zmniejszenie świadczeń, podwyższenie opłat, zbiurokratyzowanie całej techniki, — te trzy czynniki dokonały reszty. Bo „Lewjatan" jest mądry; rozpoczął od niszczenia *zaufania i przywiązania* do instytucji, zanim się zabrał do niszczenia jej podstaw i jej samej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odwrotna strona flirtu z Berlinem

Zbrojenia „Trzeciej Rzeszy"

Niemcy wciąż zbroją się. Jak donosi strasburski korespondent „Daily Mail", lotnicze zakłady Junkersa w Dessau wypuszczają codziennie 14 całkowicie wyposażonych bojowo samolotów. Inne firmy, produkujące sprzęt lotniczy, również zwiększyły swą wydajność. Dziennik, wskazuje, że obecnie buduje się około 30 nowych aerodromów. Liczba lotnisk, których w roku 1932 było 133, wzrosła obecnie do 249. Na wybrzeżu zbudowano 8 baz dla hydroplanów, a niezależnie od tego Niemcy fortyfikują wybrzeże i ustawiają nadbrzeżne baterje.

W porcie Pilawa (Pilau) na Bałtyku zmontowano już ciężkie dalekonośne działa, w zasięgu których znajduje się wejście do portu Gdyni. Prowadzone są również prace fortyfikacyjne na granicy korytarza polskiego, na Górnym Śląsku i na granicy niemiecko-czechosłowackiej.

Paryski korespondent „Daily Mail", powołując się na dane, opublikowane w „Temps", zwraca uwagę na fakt, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku w skład niemieckiej floty powietrznej weszły następujące wojenne samoloty: 100 aparatów wywiadowczych, 100 samolotów „Arado — 67", 90 myśliwskich, 60 typu „TI — 52" i 50 samolotów bombowych. Dalej donosi to pismo, że 50 większych fabryk buduje korpusy aeroplanów, a 8 pracuje nad wytwarzaniem motorów. 11 innych fabryk specjalizuje się nad produkcją lekkiej stali, potrzebnej dla wojennego przemysłu samolotowego.

(Dalsze wiadomości o zbrojeniach lotniczych podajemy na str. 2-ej).

Republika w zamkniętych lokalach

Rząd hiszpański postanowił, że uroczystości dnia 14-go kwietnia z okazji 4-ej rocznicy proklamowania Republiki winny odbywać się wyłącznie w lokalach zamkniętych a nie pod gołem niebem. (PAT.).

Grecja po rewolucji

Zemsta zwycięzców—Tysiące aresztowań—Sądy wojenne

Odyssea powstańców

Z Istambułu donoszą: Po stłumieniu powstania greckiego do wielu miejscowości u wybrzeży Małej Azji przybywają zwolennicy Venizelosa, szukając schronienia na terytorjum tureckiem. Do cieśniny Dardanelskiej przybyła łódź motorowa, w której znajdowało się kilku oficerów z generałem i pułkownikiem na czele, oraz 26 żołnierzy. Łódź opuściła przed półtora dniami port w Cavalli i przebyła morze Egejskie wśród burzliwej pogody. Łódź skierowała się początkowo na wyspę Mytilenę, ponieważ powstańcy sądzili, że wyspa znajduje się dotychczas w ręku venizelistów. Okazało się jednakże, że władza na wyspie przeszła spowrotem w ręce rządowców. Powstańcy udali się w dalszą drogę do Turcji. Byli oni niesłychanie wycieńczeni długą i męczącą podróżą. Tureckie władze nadbrzeżne rozbroiły i internowały uchodźców greckich. Niemal jednocześnie przybyła inna łódź motorowa, w której znajdował się mianowany przez Venizelosa gubernator wyspy Mytileny w otoczeniu kilkunastu oficerów załogi krążownika „Averoff". Musieli oni opuścić wysppę Mytilenę z chwilą otrzymania wiadomości o porażce venizelistów w Macedonji. Władze tureckie nie powzięły dotychczas decyzji w sprawie dalszych losów uciekinierów [illegible].

okręt Venizelos oświadczył korespondentce „Paris Soir", p. Titayna, że wycofuje się nazawsze z życia politycznego i już nigdy nie powróci do Grecji— poczem ogarnął go silny wstrząs płaczu spazmatycznego, który uniemożliwił mu dalszą rozmowę.

Venizelos zatrzymał się chwilowo na wyspie Rodos.

Oprócz Venizelosa i jego małżonki krążownik „Averow" wysadził na ląd na wyspie Kasos około 100 osób, oficerów i podoficerów. Część tych osób przewieziono na wyspę Karpatos, należącą również do Dodekanezu włoskiego. Venizelos z małżonką i trzema parlamentarzystami udali się na wyspę Rodos (pod panowaniem włoskiem), gdzie będą traktowani jako uchodźcy polityczni, pozostając na wolności pod dozorem. (PAT.).

300 powstańców przed sądem wojennym

Z Aten donoszą, że w najbliższych dniach stanie przed sądami wojennemi na terenie całej Grecji około 300 osób, oskarżonych o organizowanie spisku przeciwko Rządowi. Wśród oskarżonych znajduje się również prezydent senatu greckiego, Gonatas. Sąd wojenny w Atenach rozpatrywać będzie sprawę Venizelosa, na którego wydany być ma zaoczny wyrok śmierci.

W związku z likwidacją powstania

RZĄD POSTANOWIŁ ROZWIĄZAĆ PARLAMENT I ROZPISAĆ NOWE WYBORY.

Osobny dekret Rządu nakazuje

ROZWIĄZANIE WSZYSTKICH ORGANIZACYJ POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH,

podejrzanych o współdziałanie z venizelistami. W urzędach państwowych i komunalnych rozpoczęto wielką akcję, zmierzającą do usunięcia elementów „niepewnych" (ATE).

Zaoczny wyrok na Venizelosa

Venizelos będzie sądzony zaocznie. Majątek jego zostanie sprzedany na publicznej licytacji. W rezydencji jego w Atenach zamieszka burmistrz stolicy [illegible].

Stan wojenny będzie obowiązywał do chwili zakończenia procesów powstańców, którzy staną przed sądem wojen[illegible].

Wybory do ciał prawodawczych odbędą się w ciągu najbliższych miesięcy.

W dalszym ciągu odbywają się aresztowania podejrzanych o współdziałanie z powstańcami, m. in. aresztowano przewodniczącego Senatu Sonatasa.

Urzędowa lista strat po stronie wojsk rządowych od dnia 4 marca do chwili ostatecznego stłumienia powstania zawiera nazwiska 9 zabitych i 96 rannych. (PAT.).

Powrót Kondylisa

Urzędowa agencja ateńska donosi, że olbrzymie tłumy oczekiwały powrotu gen. Kondylisa z pola walki. Samolot Kondylisa był eskortowany przez eskadrę 28 aeroplanów.

Premjer Tsaldaris przyjął Kondylisa na balkonie swego domu, a potem — jak twierdzi agencja — wśród niebywałego aplauzu tłumów wygłosił na jego cześć przemówienie.

Następnie przemawiali: Kondylis — przywódca floty rządowej, minister lotnictwa Schinas i burmistrz Aten Kozias, który wyraził wdzięczność Rządowi — domagając się przykładnej kary dla winowajców (PAT.).

Venizelos nigdy już nie zobaczy Grecji

Trzej wysłańcy „Paris Soir" dotarli na samolocie do wyspy Krety. Wojska powstańcze biorąc samolot francuski [illegible] grecki aparat rządowy, ostrzeliwały go aż do całkowitego zniszczenia. Lotnicy jednak wylądowali szczęśliwie i nikt z nich nie poniósł szwanku. Właśnie w tej samej chwili Venizelos siadał na okręt, aby uciec do Włoch. Na pokładzie

W Chinach

Pochód wojsk czerwonych

Ajencja „Kokutsu" donosi, że oddziały komunistyczne wyzyskały słabość wojsk nankińskich, oraz niezadowolenie szerokich mas ludności z rządów Czang-Kaj - Czeka i zajęły szereg miejscowości w prowincjach Szeczuan, oraz Hubei. Aktywność komunistów zagraża poważnie Rządowi nankińskiemu. Marszałek Czang-Kaj-Czek postanowił zlikwidować niebezpieczeństwo w jaknajszybszym czasie. Wszyscy dowódcy oddziałów rządowych w Szeczuan i Hubei otrzymali rozkaz telegraficzny od marszałka Czang-Kaj-Czeka, który domaga się oczyszczenia powierzonych im rejonów od wojsk czerwonych w ciągu miesiąca. W razie niewykonania rozkazu w terminie, dowódcy będą uważani za wspólników komunistów.

Prasa szanghajska wątpi czy rozkaz Czang-Kaj-Czeka osiągnie pożądany [illegible].

Prasa szanghajska donosi, że wysłannik Rządu japońskiego, gen. Doihara zaproponował Czang-Kaj-Czekowi zreformowanie armji chińskiej przy pomocy instruktorów japońskich. Przedewszystkiem mają być sformowane trzy nowoczesne dywizje piechoty, które będą służyły za wzór do dalszych reform w armji. Lotnictwo chińskie będzie również zreorganizowane przez instruktorów japońskich. Jako warunek udzielenia Chinom pomocy technicznej generał Doihara postawił wydalenie z armji instruktorów niemieckich, których liczba sięga 300. (ATE.).

Gdzie rządzą socjaliści

Ogłoszony przed paroma dniami bilans rządów gminy Lozanna najlepiej świadczy o gospodarce socjalistów tam, gdzie socjaliści zyskują większość.

W Lozannie socjaliści objęli władzę na początku 1934 roku. Opracowany jeszcze przez poprzednią radę mieszczańską budżet wykazywał deficyt w wysokości 2,7 miljonów franków szwajcarskich. Po roku rzeczywisty deficyt spadł do 182.000 fr. szw., przyczem socjalistyczna rada wypłaciła na zapomogi dla bezrobotnych oraz na zatrudnienie bezrobotnych 1.350 tys. fr. szw., gdy przy większej liczbie bezrobotnych, rada wydała zaledwie 637.000 fr. szw.

Liczby te mówią same za siebie.

W Mandżurji spokój jak na... Kubie

Z Tokio donoszą: Pułk. Fukiry, dowódca garnizonu japońskiego w Emu, w prowincji Kiryn został napadnięty przez powstańców i ciężko ranny. Pułkownik zmarł po kilku dniach z odniesionych obrażeń. Był on jednym z najzdolniejszych oficerów japońskich młodszej generacji. Brał on udział w walkach o Mandżurję od trzech lat. Sprawcy zamachu zbiegli bez śladu. (ATE.).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Pierwsze czytanie ustawy o pełnomocnictwach

Bez dyskusji uchwalono ustawę zmieniającą rozporządzenie Prezydenta o organizacji giełd.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o zaległościach podatkowych zabrał głos pos. Rymar (Kl. Nar.), przypominając, że dopiero przed tygodniem uchwalono ustawę, zmieniającą nomenklaturę karza zwłokę, a dziś znowu Rząd przychodzi z ustawą, w której znowu jest mowa o karach za zwłokę. Mówca żąda, aby przedkładane Izbom projekty były należycie opracowane.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Przeciw pożyczce przemawiała pos. Ignasiakówna (Fr. Komun.), uważając, że i ta pożyczka, jak i pierwsza użyta zostanie na łatanie dziur w budżecie.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.). podnosi, że w portfelu Banku Polskiego znajduje się dużo weksli przedsiębiorstw i monopolów państwowych, co dowodzi, że Bank Polski nie tyle służy życiu gospodarczemu, co skarbowemu, do czego nie został chyba powołany. W powiększeniu możliwości operacyj papierami procentowemi mówca nie dopatruje się tendencyj inflacyjnych, a przeciwnie jest to posunięcie deflacyjne, gdyż wpłynie ono na zmniejszenie się możliwości dyskontowych Banku Polskiego.

Dalej pos. Rybarski powiada:

„Organ twórców nowej Konstytucji „Czas" w dn. 7 b. m. twierdził, iż Minister Poniatowski w przemówieniu swem w Senacie odwołał swe poglądy inwestycyjne i inflacyjne, i wrócił na drogę deflacji. Nie mamy zamiaru bronić pana Ministra Poniatowskiego, ale w imię prawdy, trzeba stwierdzić, że w jego przemówieniu sejmowem nie było żadnych momentów inflacyjnych i dewaluacyjnych. Gdyby one tam były, to my pierwsi zabralibyśmy głos w tej sprawie. Walki partyjne czy inne rozgrywki polityczne winny być utrzymywane w pewnych granicach, lecz nie można robić zarzutu, iż Minister chce inflacji, podkopuje to bowiem zaufanie do Rządu i do walut. Jest to gra partyjna, mająca najwidoczniej na celu utrącenie Minis[illegible] inflacjonistą, w oczach czynników decydujących, stojących na gruncie deflacji. Tyle razy dawaliście Panowie lekcje co do partyjnictwa innym, uleczcie się więc sami z tego".

* *

W dalszej dyskusji nad porządkiem dziennym zabierali głos tow. Z. Piotrowski do pierwszego czytania ustawy o szarwarkach i tow. H. Świątkowski do pierwszego czytania ustawy, zmieniającej ustawę obowiązującą o wykupie gruntów, zabezpieczonych ustawą o ochronie drobnych dzierżawców. Mowy obydwu towarzyszy podamy osobno.

Ostatnim punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu. Pełnomocnictwa obejmują, jak pisaliśmy, wszystko, absolutnie wszystko z wyjątkiem... zmiany Konstytucji.

PEŁNOMOCNICTWA.

Z ramienia ZPPS. wszedł na trybunę tow. M. Niedziałkowski:

„Nasz stosunek do projektu ustawy jest konsekwencją logiczną całego naszego stosunku do systemu rządzenia. Tylko ludzie, mający pełne zaufanie do systemu, mogą głosować za pełnomocnictwami.

Jeżeli zabieram głos, to poto, by zwrócić Panów uwagę, że przecie całe to Wasze ustawodawstwo dekretowe nie zdało wcale egzaminu. Rzeczowo wyglądało ono najczęściej nieprawdopodobnie źle. Z punktu widzenia istotnej treści społeczno - politycznej tego Waszego ustawodawstwa dekretowego, — miało być ono wzmocnieniem władzy Prezydenta; to była fikcja; stało się to ustawodawstwo wzmocnieniem dalszem wszechwładzy biurokracji coraz to bardziej obcej i dalekiej w stosunku do szerokich mas społeczeństwa.

Po deklaracji przedstawiciela frakcji [illegible] marszałek zamknął posiedzenie.

Prace nad nową ordynacją wyborczą

Agencja „Presa" donosi:

W kołach politycznych utrzymują, iż prace nad projektem nowej ordynacji wyborczej do parlamentu nie wyszły jeszcze ze stadjum początkowego.

Niektórzy przywódcy klubu parlamentarnego BBWR. otrzymali polecenie opracowania tez, na których nowa ordynacja wyborcza miałaby być oparta. Do opracowania tez nowej ordynacji zaproszony został m. in. przywódca konserwatystów, ks. Janusz Radziwiłł. Każdy z zaproszonych pracuje nad tezami oddzielnie.

Zaproszonym do pracy nad zasadami ordynacji nie postawiono żadnego terminu, do którego tezy mają być przedłożone.

Na „Szczęściu Luizy" bez zmian

Jak się dowiadujemy, uzależnia Śląski Urząd Wojewódzki udzielenie funduszów na wypłatę zaległych zarobków strajkującym górnikom na „Szczęściu Luizy" od przerwania strajku.

Strajk trwa.

Wojenna flota powietrzna Niemiec

Gen. Goering, minister lotnictwa w Niemczech miał w tych dniach wywiad z wysłannikiem londyńskiego dziennika „Daily Mail" na temat lotnictwa niemieckiego, co do którego krążyły słuchy zagranicą, że od 1-go kwietnia r. b. oficerowie Ligi sportu powietrznego otrzymają rangi wojskowe i nosić będą odpowiednie oznaki.

Goering przyznał, że pogłoski te odpowiadają prawdzie, dodał tylko, że nie wszyscy oficerowie zostaną wcieleni do armji. Krok Rządu niemieckiego Goering tłomaczy tem, że wobec propozycji angielskiej zawarcia układu, na którego podstawie państwo zastakowane przez inne, korzystałoby z pomocy lotnictwa państw, uczestniczących w układzie, Niemcy muszą wyodrębnić z lotnictwa swego część wojskową. Goering zapewniał, oczywiście, że lotnictwo wojenne Niemcy sprytnie wyzyskały tę propozycję, ale też oświadczył zarazem, że Niemcy są każdej chwili gotowe stawić czoło innym państwom, że flota powietrzna jest przygotowana na wszelkie możliwości i niespodzianki.

Mamy tedy oficjalne potwierdzenie szefa lotnictwa niemieckiego, że Niemcy mają pierwszorzędną powietrzną flotę wojenną. Dotychczas cały świat wiedział o tem, ale Niemcy same nie chciały się do tego przyznać. Traktat Wersalski zabrania im lotnictwa wojennego. Teraz nietylko przyznają się, ale jeszcze chełpią się, że są silniejsze od innych państw.

Tłomaczenie Goeringa, że militaryzacja lotnictwa następuje jako odpowiedź na propozycję angielską, tchnie nieprawdopodobnym wprost cynizmem. Przedewszystkiem nad propozycją Anglji nie wszczęto jeszcze rokowań i niewiadomo wogóle, czy dojdzie do rokowań. Ale Niemcy sprytniew yzyskały tę propozycję, by „zaofiarować" swą wojenną flotę powietrzną i w ten sposób stworzyć fakt dokonany i przekreślić Traktat Wersalski i na tym punkcie. Przewidywano to powszechnie po ogłoszeniu wyników konferencji londyńskiej i przewidywania te sprawdziły się co do joty.

A już ten pośpiech, z jakim Niemcy wysyłają swą flotę powietrzną na pomoc „napadniętemu" państwu, należałoby uwiecznić w satyrze. Z czyjej bowiem strony grozi któremukolwiek z sąsiadów Niemiec napad, jeśli nie... samych Niemiec?!

*

Agencja Havasa donosi z Berlina, że Rząd Rzeszy Niemieckiej notyfikował francuskiemu attache wojskowemu w Berlinie

UTWORZENIE LOTNICTWA WOJENNEGO

i powołanie do życia ministerjum lotnictwa, potwierdzając całkowicie znane oświadczenie złożone przez min. Goeringa dziennikarzowi brytyjskiemu Ward Price'owi.

Przegląd prasy

PRZED WYBORAMI.

„Czas" ze smutkiem ubolewa, iż „Nastroje przedwyborcze istnieją tylko wśród polityków. Szerokie masy społeczeństwa zachowują się natomiast wobec tego faktu przynajmniej narazie całkowicie obojętnie. Mało kto zdaje sobie sprawę, że za pół roku kończy się kadencja ciał parlamentarnych, a jeśli nawet o tym fakcie pamięta, to zbytnio się nim nie przejmuje".

Któż winien temu brakowi zainteresowania? Kto zabił wszelką wiarę społeczeństwa w możliwość dokonania jakichkolwiek zmian za pomocą aktu wy[illegible]

Rozumie to i „Czas", który twierdzi, że zwłaszcza przy nowej ordynacji wyborczej obóz rządzący mógłby nie dopuścić do Sejmu ani jednego posła opozycyjnego.

„Czas" jednak tego nie radzi. Trochę posłów opozycyjnych zaleca puścić do parlamentu, bo inaczej straciłby on, tak, jak we Włoszech i Niemczech wszelkie znaczenie.

A „Czas" chciałby zachować pozory demokracji i parlamentaryzmu.

S-ek.

Szczebel do sławy

Nagrodę „Wiadomości Literackich" — jak już donosiliśmy — otrzymał młody poeta, Wojciech Bąk, autor zbioru pod tyt.: „Brzemię Niebieskie". W swoim czasie, po wydaniu tego tomu poezyj, podkreśliliśmy w naszym odcinku literackim wielkie walory świeżego i oryginalnego talentu autora. Stało się tedy bardzo dobrze, że talent ten wyróżniono nagrodą literacką — popularyzując tem samem nazwisko i dzieło poety.

W motywach jury, ogłoszonych w N-rze 590 „Wiad. Lit.", dziwi przecież jedna okoliczność. Oto spośród pięciu członków sądu głosujących za kandydaturą Bąka — aż trzech, w przemówieniach uzasadniających, podkreśliło, jako rys dodatni brak w poezji Bąka „mody i maniery społecznej", „nieuleganie popularnej modzie społecznikostwa" i t. p. Ta niechęć w stosunku do „mody społecznej" w poezji znalazła również swój wyraz w ostatecznem sformułowaniu wyroku sądu literackiego, który m. in. podnosi, że laureat „daleki (jest) od tematów utartych w dzisiejszej twórczości literackiej".

Nie mamy żadnych zastrzeżeń co do słuszności wyroku jury, — ale trudno nie zwrócić uwagi na CHARAKTERYSTYCZNĄ OBAWĘ wybitnych skądinąd pisarzy przed „modą społeczną" w poezji i niemniej trudno podzielić pogląd, że aspołeczne cechy danej twórczości są najwalniejszym argumentem, określającym jej — doskonałość

x.

Prasa ukraińska w Polsce

Według „Diła" wychodziło w r. 1934 w całej Polsce 131 czasopism ukraińskich, w tem dwa dzienniki, dwa czasopisma, ukazujące się dwa razy w tygodniu, 22 tygodniki, a reszta — dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki i t. d.

Najwięcej czasopism ukraińskich wychodzi we Lwowie, mianowicie 79, następnie idzie Kołomyja (14); razem było w Małopolsce 118 czasopism ukraińskich; na Wołyniu było 7 czasopism; w Warszawie — 6.

W drugiej połowie r. ub. przestały wychodzić pisma o krańcowym kierunku nacjonalistycznym i komunistyczne, z początkiem r. b. ukazał się szereg nowych pism. Razem — według obliczeń „Diła" — wychodzi obecnie 122 czasopisma.

Pod względem politycznym lwia część prasy ukraińskiej stoi na stanowisku samodzielnej Ukrainy, tylko 4 pisma są moskalofilskie.

Bez nałogów biurokratycznych

Minister Spraw Wewnętrznych Kościałkowski rozesłał do wszystkich wojewodów, komisarza m. Warszawy, starostów, oraz do wszystkich urzędników podległego mu ministerjum szczególowe polecenie, nakazujące wszystkim urzędnikom życzliwy stosunek do obywatela i nie utrudnianie obywatelowi życia biurokratycznemi uciążliwościami. Urzędnicy, którzy okazali się niezdolnymi do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą tem samem brak wszelkich warunków do zajmowania stanowisk w służbie państwowej. P. minister zapowiada jaknajostrzejsze wysłąpienie przeciw tym biurokratom, którzy dopuszczali się względem obywatela drobnych szykan i złośliwych przy[illegible]

*

Niewątpliwie p. minister Kościałkowski ma najlepsze chęci i chciałby, żeby obywatelowi, któremu w tych „sanacyjno" - kryzysowych czasach nie najlepiej w Polsce się żyje, zaoszczędzono przynajmniej tych drobnych często, ale jakże dotkliwych szykan i utrudnień, jakie stwarza biurokracja na każdym [illegible]

Rak biurokratyczny przeżarł nawskroś nasz aparat administracyjny i żywimy uzasadnioną obawę, czy walka, którą podjął p. min. Kościałkowski nie okaże się ponad jego siły, zwłaszcza, że pan Kościałkowski jest jeden, a aparat biurokratyczny składa się z dziesiątków tysięcy kół, kółeczek, sprężyn i t. p., które nie znoszą odchyleń z utartego szlaku. Inaczej nie byliby biurokratami.

Przypominamy, że p. gen. Sławoj-Składkowski za czasów swego ministerstwa czynił podobne próby, które widocznie nie dały pożądanego wyniku, skoro obecnie znowu zachodzi potrzeba przypominania biurokracji, że nie nos dla tabakierki, a tabakierka dla nosa.

DLA GOSPODYŃ

POMARAŃCZE

[illegible] przepisy na przyrządzenie przeróżnych po[illegible]

[illegible] przyrządzenie niecrz[illegible] nałego tortu pomarańczowego, który na każdym stole świątecznym mile będzie widziany.

[illegible]nia tortu pomarań[illegible]go należy ubić na wolnym ogniu piankę z 6 jaj, 15 dkg. cukru, dodać 5 dkg. mąki, 10 dkg. mączki „Gustin" D-ra Oetkera i do tego rozczynu wsączyć sok z pomarańczy, następnie włożyć masę do wysmarowanej masłem tortownicy i piec na ogniu około 20 minut. Po wystygnięciu pokrajać na trzy warstwy, zwilżyć sokiem z jednej pomarańczy i przekładać kremem, sporządzonym z budyniu Dr. Oetkera, soku pomarańczowego i pianki z białka.

W ten sposób przygotowany tort po[illegible]rować lukrem (10 dkg. cukru (pudru), łyżkę soku pomarańczowego z wodą) i przybrać kawałkami pomarańcz. (a)

Nowe aresztowania w Rosji

Delegacja zagraniczna socjalistów rosyjskich (mienszewików) otrzymała list z Rosji, stwierdzający, że władze sowieckie dokonały w końcu lutego licznych aresztowań.

Wśród aresztowanych znajdują się zarówno przedstawiciele opozycji komunistycznej, jak też mienszewicy świeżo wypuszczeni na wolność.

M. in. aresztowano Jeżowa i Zacharowa, którzy przed kilku miesiącami wysłali z więzienia telegram do Francji, witający powstanie jednolitego frontu. Aresztowano też Michała Libera, który brał b. czynny udział w rewolucji 1917 r.

Tak bolszewicy rozumieją jednolity front!

Wyspa Kreta

Wyspa Kreta, będąca ojczyzną przywódcy rewolucji w Grecji, 71-letniego Venizelosa, oraz ośrodkiem powstania przeciw władzy Tsaldarisa, jest obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania. Losy tej wyspy były tak samo zmienne, jak lo[illegible]

Kreta jest największą z pośród licznych greckich wysp rozrzuconych po morzach Jońskiem, Śródziemnem i Archipelagu. — Mierzy 260 kilometrów długości i liczy 400 tysięcy mieszkańców. Kolejno należała ta wyspa do Rzymian, do państwa Bizantyjskiego, do Saracenów, Wenecjan i Turków. Grecji przypadła nie wraz z innemi wyspami, lecz o całe 50 lat później. Dopiero w listopadzie 1913 roku wybiła dla Krety godzina wyzwolenia się z pod jarzma [illegible]

W przeciwieństwie do mieszkańców innych wysp na całej kuli ziemskiej kreteńczycy nie zajmują się rybołóstwem, morze bowiem u brzegów Krety jest stale tak burzliwe, że ryby nie trzymają się w tych miejscach. Ludność składa się przeważnie z chłopów, żyjących w krańcowej nędzy.

Nędza obecna w najwyższym stopniu kontrastuje z bogactwem i przepychem — jaki panował na tej wyspie przed 4000 lat. W owe czasy Kreta była państwem, posiadającem wielką marynarkę, pałace i świątynie, które w podaniach greckich odegrały wielką rolę. Na Krecie w pobliżu ufortyfikowanego przez Wenecjan portu Herakleion znajduje się osnuty legendami pałac króla Minosa ze słynnym labiryntem stanowiącym niewyczerpaną kopalnię dla archeologów. Archeologowie uważają, iż jeżeli pragnie się dotrzeć do praźródeł kultury starożytnej, to należy szukać na Krecie, a nie na kontynencie. Na Krecie można się natknąć na t. zw. minojską kulturę, która wprawdzie świadczy o pewnych wpływach Egiptu, naogół nosi jednak charakter europejski.

Od Knossos droga prowadzi pomiędzy drzewami granatowemi i oleandrami do ruin na południu wyspy. Tam przed oczyma widza otwiera się świat, który istniał na 2000 lat przed naszą erą. Jest to jednak świat martwy. Obecnie na południu wyspy życie koncentruje się w zagrodach ubogich chłopów i w brudnych hotelikach [illegible]

Po wąskich uliczkach Herakleionu i Letymna krążą wspaniałe limuzyny bogatych turystów amerykańskich, tworząc osobliwą mieszaninę stylów, tak charakterystyczną dla odczarowanego Wschodu.

Baza lotnicza na Hawajach

Rząd St. Zjednoczonych domaga się od Kongresu uchwalenia kredytów w sumie 2 miljonów dolarów na zakup 900 ha ziemi na Hawajach dla urządzenia tam bazy samolotów. Będzie to baza dla samolotów do bombardowania najnowszej konstrukcji. (PAT.).

Z sali sądowej stolicy

O AWANTURĘ W KOMISARJACIE.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Reginy Szmelc, nauczycielki oskarżonej o nieprzyzwoite zachowanie się w S komisarjacie policji.

Oskarżona znajdowała się w komisarjacie w sprawie przedłużenia wizy pobytowej swej ciotki obywatelki niemieckiej. W [illegible] z komisarzem Landenburskim oskarżona wyraziła się: „Traktujecie ludzi jak bydło". Gdy zarządzono spisanie protokułu, oskarżona będąc silnie zdenerwowana, uderzyła w pierś posterunkowego — i spędziła noc w areszcie. Dodać trzeba, że w czasie tej nocy wzywano do niej pogotowie ratunkowe, gdyż ciągle mdlała.

Oskarżona wniosła była skargę na postępowanie policji, jednak sprawę sąd umorzył, motywując brakiem umotywowa[illegible]

Na rozprawie adw. Tomkiewicz wnosił o zbadanie świadków adw. M. Kona i d-ra Ferstera, którzy mogą stwierdzić, iż oskarżona po wyjściu z komisarjatu, miała ślady pobicia. Sąd wniosek ten odrzucił.

Komisarz Landenburski oświadczył, iż „oskarżona ma w paszporcie podaną narodowość żydowską, a wszyscy ludzie, podający się za żydów, — to przeważnie komuniści".

Sąd skazał Reginę Szmelc na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Obrona apeluje.

I. K.

W Częstochowskiej papierni Leopolda Kohna wybuchł strajk okupacyjny, w którym bierze udział 192 robotników

Katastrofa gospodarcza

Przeciwko polityce deflacyjnej

Mowa senacka tow. Daniela Grossa

Wczoraj drukowaliśmy pierwszą część mowy senackiej tow. D. Grossa. Ta część pierwsza była poświęcona zagadnieniu rynku wewnętrznego. Część drugą mowy, skierowaną przeciwko polityce kurczenia obiegu pieniężnego, [illegible]

POWIĘKSZYĆ OBIEG!

[illegible]

Oddawna domagam się powiększenia obiegu. Obecnie podnosi głos p. Grabski i gwałtownie domaga się reflacji; to jest profesor ekonomji, który jak dotad stoi na gruncie ekonomji liberalnej, ale widzi, że inaczej być nie może.

P. Grabski powiada: (strona 124)

„[illegible] wyjścia akcji, mającej [illegible] przełamanie zastoju [illegible] rynkach handlowych [illegible] być do[illegible] bków kilkuset tysiącom robotników".

Na to — wedle p. Grabskiego konieczną jest reflacja i to w szybkim tempie w wysokości 700 miljonów zł. z czego na przyszły rok miałaby przypaść suma 300 miljonów zł. U nas reflacja — byłaby bardzo łatwa, bo myśmy nawet nie wyzyskali istniejącego podkładu w złocie. Gdybyśmy trzymali się 30% podkładu, to mając w skarbcu 500 milj. podkładu w złocie, moglibyśmy o 700 milj. powiększyć obieg. P. Grabski mówi, że jądro nie musi wynosić — 30%, że może być niższe niż 20%, to wówczas obieg mógłby być jeszcze większy. Otóż moglibyśmy to zrobić i chyba nikt nie powie, że jeżelibyśmy powiększyli obieg, zrobili reflację, że takie zarządzenie nie przyniosłoby w wyniku znacznej poprawy spożycia.

„NAKRĘCIĆ KONJUNKTURĘ!"

Śmieją się zwolennicy Rządu ze sztucznego „nakręcania konjunktury". Chciałbym, żeby mi Panowie odpowiedzieli, **kiedy jest „nakręcanie" naturalne?** Niema innego nakręcania konjunktury, jak tylko przy pomocy pieniądza, który wchodzi do gospodarstwa. Bilonu mamy blisko 400 miljonów, czy bilon nie nakręcał konjunktury? A przy pożyczce zagranicznej, czy banknoty uzyskane przez skup obcych walut z pożyczki nie „nakręcają" konjunkturę. Przy bilonie to ten pieniądz idzie przez budżet, a przy banknotach, to myśmy się tradycyjnie przyzwyczaili, że nie może wejść inaczej, jak tylko przez skup weksli — chociaż może tak samo wejść przez Skarb Państwa, przez budżet, jak wchodzi bilon. Mamy przecież 100 czy 90 miljonów banknotów, które weszły przez Skarb Państwa, bo to jest kredyt Skarbu w Banku Polskim. Czy ktokolwiek człowiek pomyśli, że w gospodarstwie inaczej działa banknot, który wchodzi przez Skarb Państwa, niż banknot, który wchodzi przez weksel?

Pieniądz jest niczem innem jak tylko środkiem do podjęcia z rynku produktów, służących do zaspokojenia potrzeb indywidualnych.

Jest rzeczą obojętną, z jakiego materjału jest pieniądz sporządzony, pieniądz z bezwartościowego materjału ma tę samą wartość w granicach Pań[illegible]

Mamy ogromną troskę, jak usunąć [illegible] deficytu budżetowego. [illegible] tę kwotę z Banku Polskiego: niema obawy, bo i tak jeszcze obieg będzie bardzo mały!

To byłaby próba, któraby nic nie szkodziła, a coby się zaraz okazało? Deficyt bezwarunkowo zniknąłby. 180 miljonów przez obieg dają zbyt conajmniej do 5 miljardów. Z tego zbytu wpłynęłyby nowe dochody z podatków państwowych i samorządowych. I wtedy wykazałaby się bez podwyżki podatków, przy tych samych stawkach, nadwyżka.

W NIEWOLI U OBCEGO KAPITAŁU I POD DYKTANDO „LEWIATANA".

Czemu Rząd tego nie robi? Rząd się boi jednej rzeczy. W Polsce mamy taką sytuację, taką strukturę, której inne państwa, jak Francja, Holandja, Szwajcarja, mające też wymienialność banknotów na złoto, nie mają. U nas prawie [illegible] ilość banków również jest w rękach zagranicznych akcjonarjuszy. Polscy reprezentanci tych przedsiębiorstw są nawet członkami Rady Banku Polskiego. Rząd się boi, że gdy będzie większy [illegible] przedsiębiorstwa, [illegible] biają, przyjdą do [illegible] ciągną złoto. A tego jest tylko 500 miljonów. Rozumie się, że ze względów bezpieczeństwa Państwa zatrzymanie tych 500 miljonów jest konieczne.

Słuszne, że nie pozwala się tego złota wyciągać. Gospodarczo zaś nie jest szkodliwe wyciąganie złota, tylko oddanie do Banku Polskiego banknotu, który nie może stamtąd tak łatwo się wydostać. Otóż zwrot banknotów do Banku Polskiego działa deflacyjnie. Obieg banknotów się kurczy. Na to jest rada. Wprowadzić ustawy dewizowe, jak to uczyniła [illegible] na kontynencie [illegible].

Ale, przedsiębiorstwa bankowe i przemysłowe, reprezentowane głównie przez „Lewjatana", mają decydujący wpływ na Rząd i nie dopuszczają do wprowadzenia ustaw dewizowych pod pretekstem zachowania „wolnego ruchu kapitałów". Niedawno p. minister podniósł i podkreślił w Sejmie ogromną zasługę Rządu, że nie dopuścił do ustaw dewizowych, co rzekomo miało wpłynąć na [illegible] wszystkie państwa, choć [illegible] nego ruchu kapitałów".

Państwa te, utrzymując stałość waluty, nie dopuściły do skurczenia obiegu, a tem samem do takiej katastrofy gospodarczej, w jakiej się Polska znalazła.

Wolny ruch kapitałów w takiem państwie jak Polska, która ma tyle przedsiębiorstw zagranicznych, przerzucających swe zyski zagranicę, jest niedopuszczalny.

Ustawy dewizowe dają Bankowi Polskiemu wszelkie waluty obce z eksportu, które Bank Polski znowu w miarę uzasadnionej potrzeby petentom wydaje.

Na nieszczęście dla Polski polscy zastępcy zagranicznych przedsiębiorstw mają decydujący w tej sprawie wpływ na Rząd.

ZAPEWNIĆ RENTOWNOŚĆ PRACY!

Otóż Rząd nie przeszedł do reflacji, a użył środków, które jeszcze pogarszają i pogłębiają naszą nędzę. Weźmy np. hasło **równania cen przemysłowych wdół.** W cenie przemysłowej, w przeciwstawieniu do ceny produktów rolnych, mieszczą się i pozycje konsumcyjne. Gdyby np. na skutek zrównania cen w dół przyszedł Rząd i przekreślił wynagrodzenie dyrektorów z 10.000 na 1.500, to przeciw temu niktby [illegible] cen wdół, zniża się w rzeczywistości płacę robotniczą i świadczenia socjalne, i zmniejsza się dochód dla państwa i dla samorządów, wtedy mamy wewnętrzną siłę konsumcyjną zniszczoną. — Stoję na stanowisku opłacalności przedsiębiorstwa. Stoję na stanowisku rentowności przedsiębiorstwa, ale stoję tak [illegible] rentowności pracy.

[illegible] rentowność pracy rozumiem za bezpieczny byt robotnika w czasie pracy, jako też w czasie, gdy bez własnej winy zatrudnionym nie jest. Przemysłowcom nic nie pomogą niskie płace robotników i niskie świadczenia socjalne.

Rentowność uzyskują przemysłowcy tylko przez powiększenie zbytu na rynku [illegible] przez podniesienie konsumpcji, do czego właśnie w wysokim stopniu przyczyniają się wysokie płace robotnicze i dostateczne świadczenia socjalne.

***

Z chwilą, kiedy robotnik stanie się 100-procentowym konsumentem tak w czasie pracy jak i w czasie niezdolności i braku pracy, z tą chwilą następuje wyzwolenie ekonomiczne proletarjatu.

Etapem na tej drodze są ustawy dewizowe, które umożliwiają rozwój rynku wewnętrznego, niezależnie od rynku [illegible]

Ustawy d[illegible] czenie przez państwo takiej ilości pieniędzy, jakiej będzie wymagało zaspokojenie potrzeb indywidualnych i zbio[illegible]

[illegible] Stoi[illegible] ki jesteście właścicielami warsztatów, to musi być ograniczenie i redukcja budżetów państwowych, budżetów samorządowych i musi być redukcja ubezpieczeń socjalnych i musi być bieda dla in[illegible] własność warsztatów [illegible] to zabrać be[illegible] społeczne. Są to warsztaty, które mają dać produkty cało[illegible]

Jestem stanowczym [illegible] polityki gospodarczej Rządu, która tylko przedłuża i pogłębia cierpienia szerokich mas.

List do Redakcji

Niedopuszczalne i karygodne

Od znakomitego pianisty i kompozytora Aleksandra Michałowskiego otrzymaliśmy list, który — zgodnie z wolą autora — zamieszczamy w całości. Nie możemy, naturalnie być sędziami w sprawach, które p. Michałowski porusza: sądzimy [illegible] zupełnie swobodnego wypowiedzenia się publicznego. *Red.*

W ciągu 66 lat mej karjery artystycznej miałem możność nie z jednym człowiekiem się zetknąć, niejedno zaobserwować i dobrze ułomną naturę ludzką poznać. Nie zgorzkniałość i nie zgryzota mówi przezemnie, gdy stwierdzam oto, że częściej widziałem małostkowość, bezduszność i nikczemność, aniżeli dobroć, szlachetność i życzliwość. To doświadczenie tylu lat, ta znajomość ludzi dyktuje mi smutne słowa powyższe. Dodam jednak natychmiast, że zawsze coprędzej zapominałem o wszystkiem brzydkiem i nędznem, a wdzięczną zachowałem pamięć tych rzadszych, jak zaznaczyłem, lecz tembardziej cennych, przejawów życia. Spostrzeżenia zresztą chowałem dla siebie i z pewnością teraz nie pisałbym o tem, gdyby nie to, że dostrzegłem jednak takie wybryki owej mniej pięknej strony duszyczki ludzkiej, że poczuwam się do obowiązku naświetlenia i wydobycia na jaw postępków niedopuszczaln[illegible] mojem, karygodnych. Bo o ile niepięknie sobie poczyna ten i ów w życiu swojem prywatnem, to rzecz jest jego i tych, których to dotyczy, — opinji publicznej zaprzątać takiemi sprawami nie przystoi. Ale, gdy człowiek, zajmujący wybitne i odpowiedzialne stanowisko, obdarzony zaufaniem publicznem, powołany do kształcenia młodzieży, z racji i w wykonywaniu swych funkcyj, dokonywa rzeczy niegodnych i nie znoszących światła dziennego — uważam, że milczeniem pomijać tego nie wolno. Zwłaszcza, że to, o czem mówić będę, działo się na przestrzeni lat kilku i niema wątpliwości, aby były to jakieś przypadkowe uchybienia, jakieś sporadyczne błędy, jakieś wyjątkowe niezręczności, jakieś mało znaczące słabostki.

Dotychczas w miarę możności walczyłem pocichu, lecz w końcu doszedłem do wniosku, że człowiek, o którym mowa, boi się światła i lęka się jawności, a w zaciszu mrocznych gabinetów potrafi wszystko zatuszować i wszystkiemu się wymknąć. Dlatego więc głos dziś publicznie zabieram i stwierdzam, że to, co piszę — jest prawdą.

Mowa tu o p. Adamie Wieniawskim, dyrektorze Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina przy Warsz. Tow. Muzycznem. P. Wieniawski, któremu pewnej [illegible] odmowy niezgodzona w następujący, zaiste, nader pomysłowy sposób pojmuje swe obowiązki dyrektora uczelni. Otóż w Wyższej Szkole im. Chopina istnieją, oprócz mojej, jeszcze dwie klasy fortepianu na wyższym kursie, prowadzone notabene przez dawnych moich uczniów. P. Wieniawski darzy sympatją swą i względami wyłącznie owe dwie klasy,' moją zaś szykanuje i lekceważy. Nie zabiegam, ani ja ani moi uczniowie, o sympatję, a tem bardziej o względy p. Wieniawskiego. Nie [illegible] zwyczaju (choć może mam prawo) mówić o swoich zasługach, jeżeli więc p. Wieniawski ich nie widzi i nie uznaje — to kwestja, sądzę, nietylko dla mnie, ale i dla każdego, obojętna. Mniemam jednak, że p. Wieniawski, jako dyrektor, obowiązany jest czuwać i dbać o dobro nietylko każdej klasy, ale i każdego poszczególnego ucznia powierzonej mu szkoły, i to nawet wówczas, gdy uczeń ten chce pracować i pracuje pod kierunkiem Michałowskiego, kierunku tego zmienić nie pragnie i namów p. dyrektora słuchać nie zamierza. A właśnie p. Wieniawski przy każdej okazji skwapliwie zachęca i namawia moich uczniów do opuszczenia mej klasy i zapisania się do klasy innego profesora. Kiedy mnie pierwszy raz poinformowano o dziwnych zabiegach p. Wieniawskiego dokoła zdekompletowania mojej klasy — wiary temu nie dałem. Nie chciałem również wierzyć, gdy informacje stawały się częstsze i wiele okoliczności zdawało się je potwierdzać. Ale mam przed sobą pisemne oświadczenie jednej z moich uczenic, w którem to oświadczeniu podpisana stwierdza, że p. dyr. Wieniawski nakłaniał ją do wystąpienia z mojej klasy i że z oburzeniem namowy te odrzuciła. Skutki tej odmowy wypłynęły niebawem, bo gdy chciałem, aby uczenica ta grała na publicznym popisie, utrącono jej kandydaturę pod pozorem, że należy [illegible] chyba dobrze p. Wieniawskiemu, że nigdy i nigdzie żadnego poza wyższym kursem nie prowadziłem i nie prowadzę. Kiedy zaś w roku ub. taż uczenica (dopuszczona już do popisu) miała grać z orkiestrą Konzertstück Webera, p. Wieniawski oświadczył mi jeszcze kilka tygodni przed popisem, że orkiestra szkolna nie zdąży nauczyć się swych partyj.

Istotnie, orkiestra „nie zdążyła", choć akompanjamenty do koncertów, wykonanych przez innych profesorów „zdążyła" opanować. Nie chciałbym, aby ktokolwiek na chwilę bodaj przypuścił, że p. Wieniawski to mnie krzywdę tak bolesną wyrządził, że jej przeboleć nie [illegible] krzywdy moralnej! Dyrektor uczelni bawi się w zakulisowe intrygi, wciąga w to najbardziej niedoświadczoną młodzież, a gdy propozycje jego spotykają się z należną odprawą — mści się, szy[illegible] etyki, jaka tu głęboka idea wychowawcza!

A oto znów z ostatnich dni przykład, jak p. Wieniawski traktuje uczniów Wyższej Szkoły im. Chopina, będących moimi uczniami. Kiedy w związku z odbywającym się obecnie konkursem dla skrzypków, kilku uczniów moich zwróciło się do p. Wieniawskiego z prośbą o dopuszczenie do akompanjowania pewnym uczestnikom konkursu, p. Wieniawski odmówił, oświadczając, że „ma swoich akompanjatorów". Gdy interwenjowali w tej sprawie ci uczestnicy konkursu, którzy pragnęli, aby im właśnie owi moi uczniowie akompanjowali, p. Wieniawski oznajmił, że „nie mógłby wziąć za nich na siebie odpowiedzialności". Jakto? Jak p. Wieniawski może ocenić, czy moi uczniowie mogą podjąć się akompanjowania na konkursie, czy— nie, jeżeli mnie, ich profesora, nawet dla przyzwoitości nie spytał o zdanie? A gdyby to uczynił, to właśnie wydałbym o nich wręcz przeciwną opinję. Oświadczam na tem miejscu, że uczniom tym każdy skrzypek mógłby śmiało powierzyć akompanjament. Proszę osądzić, czyja opinja jest bardziej miarodajna — tego, kto pianistów tych zna i uczy, czy też tego, kto nie zna ich, nie interesuje się nimi i o nich nie dba zupełnie. A czy wogóle zwrócił się do mnie p. Wieniawski z zapytaniem, czy w mojej klasie są odpowiedni kandydaci [illegible] panjatorów? Sądzę, że są i może [illegible] dząc o tem p. Wieniawski się nie z[illegible] zażądanych wyjaśnień, p. Wieniawski nie „raczył" odpowiedzieć [illegible] do na mój wiek winien był uczynić to [illegible]

Spodziewałem się zresztą tego, bo już nie pierwszy raz p. Wieniawski milczy wtedy, kiedy żąda się od niego wyjaśnień. Gdy zawezwałem p. Wieniawskiego — w sprawie już wyżej omawianej uczenicy — przed sąd obywatelski, p. Wieniawski usiłował skierować sprawę do Sądu Honorowego przy Warsz. Tow. Muzycznem, a gdy obstawałem przy swojej koncepcji, — przeszedł nad całą kwestją do porządku dziennego, choć człowiek honoru na każdy sąd honorowy, nietylko przy Tow. Muzycznem, by się zgodził, broniąc się przed zarzutami i dążąc do wyświetlenia prawdy, jakąkolwiekby ta prawda była.

A prawda ukazuje p. Wieniawskiego w świetle niezbyt — niestety — dlań pochlebnem. Dyrektor Wyższej Szkoły [illegible] mi, głaszcząc je po brodzie, który decyzje swe uzależnia od rozmówek w gabinecie, który umizga się do uczenic w kinie — określić to można jedynie słowem „skandal"! A czy nie był skandalem urządzony kilka lat temu przez p. Wieniawskiego konkurs dla laureatów Wyższych Uczelni muzycznych na wyjazd do Rygi, kiedy to na dwa dni przed rozstrzygnięciem konkursu zawiadomiono Rygę telegraficznie, kto mianowicie przyjedzie, a szereg młodych ludzi w Warszawie w całej swej naiwności traciło nerwy i czas na przygotowywanie się do zgóry przesądzonego „konkursu". Od czego zaś p. Wieniawski uzależnia udzielenie ulg w opłatach szkolnych, niech świadczy ultimatum, wystosowane do jednego z moich uczniów: „zwolnię Pana od opłat, jeżeli zapisze się Pan do mojej klasy kompozycji". Naprawdę wytworny sposób kaptowania sobie uczniów, niebywała przedsiębiorczość dyrektora Uczelni!

Wszystko powyższe, tytułem przykładu przytoczone, jest dziś zresztą w mniejszym lub większym stopniu publiczną tajemnicą, o ile mi wiadomo. Jakaż musi panować atmosfera w zarządzanej przez p. Wieniawskiego szkole, jeżeli uczniom doskonale wiadome są „piękne" wyczyny p. dyrektora, czego oprócz przedmiotów muzycznych, objętych programem, uczą się oni nadprogramowo. Świadomość, że nie talent, nie wiedza i nie słuszność stanowią o wynikach życiowych, lecz umiejętne żonglowanie protekcyjkami, [illegible] wość i bezceremonjalne przepychanie się naprzód — musi zatruć, [illegible] i zniepraw ia młode dusze. Mimo wszystko, nie zwróciłbym, jak już wyżej zaznaczyłem, uwagi opinji publicznej na osobę i postępki p. Wieniawskiego, gdyby odgraniczył on aspiracje swe i posunięcia intymne od zamierzeń i realizacyj dyrektora Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina. Brak jednak elementarnego poczucia przyzwoitości [illegible] tego, komu dziedzictwo [illegible] społeczne zostały powierzone, [illegible] przybytku wiedzy i sztuki robi targowisko najbardziej niskich instynktów i siebie tylko mając na względzie podważa, zwolna, lecz nieustannie autorytet zasłużonej od dziesiątków lat wspaniałej uczelni — Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Antoni Kompiński zł. 10.

NA KOLONJE LETNIE.

T. Rychlicka w Borysławiu zł. 3.

DLA WALCZĄCYCH GÓRNIKÓW KOPALNI „SZCZĘŚCIE LUIZY".

Robotnicy fabryki „Kijewski, Schoftze i S-ka" (Siarczana) zł. 21.10.

SPROSTOWANIE.

Br. Sławiński dla uczczenia pamięci Aleksandra Dębskiego złożył na fundusz prasowy zł. 20, a nie zł. 10 — jak omyłkowo wydrukowano w „Robotniku" z dnia 12 marca.

Grecia we wtorek wieczorem

Ostatnie godziny powstania

LOS OFICERÓW POWSTAŃCZYCH.

Z Sofji donoszą, że oficerowie greccy, którzy z gen. Kamenosem na czele przekroczyli granicę bułgarską, przewiezieni zostali do miasta Kordszali.

Wszyscy uciekinierzy są niezwykle przemęczeni i oświadczyli, że już od 8-iu dni nie spali.

Oficerowie mają być przewiezieni do miejscowości Karlowo, gdzie będą internowani.

Wśród oficerów - uciekinierów znajduje się również były attache wojskowy Grecji w Sofji, pułkownik Bakardzis, który według mylnej wiadomości podanej z Aten, miał popełnić samobój- [illegible]

Uciekinierzy twierdzą że posiadają ogółem zaledwie 150.000 drachm. O losie 60 miljonów drachm, stanowiących kasę 4-go korpusu, oficerom tym nic nie jest wiadomo. Oświadczyli oni, że wśród 4-ch oficerów powstańców, którzy w ostatniej chwili ujęci zostali przez rządowe oddziały greckie, znajdował się również oficer kasowy 4-go korpusu, który prawdopodobnie posiadał kasę korpusu. (ATE)

ŁÓDŹ PODWODNA ROZBROJONA PRZEZ WŁOCHÓW

Jedna z greckich łodzi podwodnych, wchodząca w skład zrewoltowanej eskadry greckiej zawinęła do portu na wyspie Patmos, należącej do Włoch. Załoga łodzi, składająca się z 8-iu oficerów i 30 marynarzy została rozbrojona i internowana. (ATE)

JAK ULEGŁA FLOTA REWOLUCJONISTÓW

We wtorek o godz. 3.30 radjostacja ateńska przyjęła radjogram, nadany z torpedowca „Psara", donoszący, iż oficerowie na torpedowcach „Psara" i „Leon" oraz na łodzi podwodnej „Nireus" opuścili statki, pozostawiając załogę bez dowództwa. Trzy te okręty oczekują rozkazów Rządu w zatoce Sude.

Drugi radjogram z torpedowca „Psara" donosi, że wszyscy zakładnicy trzymani w Kanei zostali zwolnieni w tej liczbie kilkunastu oficerów marynarki, którzy pozostali wierni Rządowi, a których powstańcy aresztowali w arsenale.

Oficerowie ci objęli stanowiska na okrętach, porzuconych przez zbuntowanych oficerów.

Przywódca organizacji obrony republiki gen. Paloulas, który działał w Atenach na rzecz Venizelosa i który ukrywał się do poniedziałku wieczora, oddał się do dyspozycji władz.

VENIZELOS WYLĄDOWAŁ NA WYSPIE WŁOSKIEJ

Załoga krążownika „Averoff" wysadziła na ląd na wyspie Kasos w Dodekanezie Venizelosa i innych przywódców powstania.

Niezwłocznie potem krążownik zawrócił do arsenału w Salaminie i oddał się do dyspozycji rządu greckiego.

Według doniesień gubernatora Krety przywódcy powstania przed opuszczeniem wyspy zabrali wszystkie pieniądze z urzędów, banków i innych instytucyj rządowych. (PAT.)

REZYGNACJA VENIZELOSA

Przed opuszczeniem Kanei Venizelos oświadczył znajdującym się na okrętach powstańców dziennikarzom francuskim, że wycofuje się ostatecznie z życia politycznego. (PAT.)

ODEZWA PREZYDENTA GRECJI

Prezydent Grecji Zaimis wydał odezwę do narodu, w której wyraża uznanie Rządowi za jego zdecydowane stanowisko w walce z rewolucjonistami.

Energiczna i zdecydowana postawa Rządu, stwierdza prezydent, uratowała kraj przed rozczłonkowaniem, do czego z taką zuchwałością dążyli zamachowcy. W charakterze szefa sił zbrojnych kraju, prezydent poleca ministrom spraw wewnętrznych i wojska wyrażenie swego podziękowania wszystkim oddziałom policji i wojska, które współdziałały w zgnieceniu powstania. (ATE)

POWSTANIE ZLIKWIDOWANE

Korespondent agencji Reutera tele- [illegible]

Powstanie greckie jest zlikwidowane zarówno na lądzie jak i na morzu. Krążownik „Averow" dał radjogram, iż płynie do Salaminy, aby oddać się w ręce władz a ostatnia jednostka powstańczej floty łódź podwodna „Katsonis" wysadziła oficerów powstańców na włoskiej wyspie Patmos, zarzuciła kotwicę i oczekuje rozkazów Rządu.

W Macedonji tysiące żołnierzy z wojsk powstańczych porzuconych przez oficerów składa broń.

Straty wśród powstańców są większe, niż po stronie rządowej, która straciła 11 zabitych i 28 rannych. (PAT)

VENIZELOS NA TERYTORJUM WŁOCH

Koła rządowe potwierdzają, że Venizelos wylądował z krążownika „Averow" na wyspie Kazos, został tam internowany i jest traktowany przez władze włoskie jako uchodźca polityczny a więc prawdopodobnie, jak donosi korespondent agencji Reutera nie będzie wydany. Pani Venizelos i około 100 oficerów, którzy towarzyszyli Venizelosowi również wylądowali na wyspie Kazos. (PAT.)

AKCJA RZĄDU GRECKIEGO

Rząd grecki zażądał od władz bułgarskich wydania gen. Kamenosa i jego sztabu, przyczem podkreślić miał, że nie chodzi tu o przestępców politycznych, lecz o ludzi, którzy zrabowali w banku państwowym zgórą 60 miljonów drachm.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU

Gen. Kondylis oświadczyć miał, iż Rząd w najbliższym czasie rozwiąże parlament i zarządzi nowe wybory. (PAT.)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-szej.

Ferment w rumuńskiej partji chłopskiej

Nieporozumienia pomiędzy kierownictwem narodowej partji chłopskiej, a byłym premjerem Vaidą Voevodem zaostrzyły się do tego stopnia, że Vaida Voevod został pozbawiony stanowiska kierownika organizacyj partji chłopskiej w Siedmiogrodzie i w Banacie, a 2-ch jego zwolenników zostało wykluczonych z szeregów partji. Ogólnie przypuszczają, że Vaida Voevod zareaguje na te zarządzenia wystąpieniem z szeregów stronnictwa (ATE)

Czy Mac-Donald ustąpi?

„Times" donosi, że w stanie zdrowia premjera Mac Donalda nastąpiła znaczna poprawa. Premjer zamierza wrócić z Chequers do Londynu, aby wziąć udział w posiedzeniu gabinetu. Wielkie dzienniki konserwatywne nie przywiązują wagi do pogłosek jakoby Mac Donald zamierzał ustąpić ze stanowiska szefa Rządu. (ATE.)

Agencja Reutera donosi: pomimo uspokajających wiadomości o zdrowiu premjera Mac Donalda w kołach politycznych krążą pogłoski, że premjer spowodu zmęczenia może opuścić kierownictwo gabinetu. W każdym razie — według ogólnego przekonania — nie nastąpi to przed uroczystościami jubileuszu królewskiego w maju r. b. Raczej możliwa jest zamiana funkcji między Mac Donaldem a Baldwinem tak, iż Baldwin objąłby stanowisko premjera (PAT).

W obronie prawdy historycznej

Notatkę o książce p. L: „Proces [illegible]rowskiej", drukowaną przed kilkoma dniami w prasie socjalistycznej uzupełniam następującem objaśnieniem:

W pogoni za tematem do kryminalnej powieści nabył miernej wartości pisarz niemiecki Strobl, od spadkobierców zmarłego w ub. roku adwokata Szalaja akta procesu Lewicki - Borowski i sklecił z tego coś, w czem niema przezwisk ani słowa prawdy. Prawdą jest, że listę prowokatorów z ochrany wydobytą przez Bakaja, Burcew dostarczył p. Sławkowi a p. Walery Sławek umieścił ją w „Naprzodzie".

Ś. p mąż mój Emil Haecker walczył wówczas o prawo azylu dla Sławka i jego towarzyszy, prawie codziennie na łamach „Naprzodu" bronił przed policją, potępiał szykany policyjne, nietylko piórem, ale na publicznych zgromadzeniach w obronie towarzyszy zakordonowych przemawiał, a także za pośrednictwem posłów socjalistycznych interpelacje do Rządu austrjackiego w parlamencie wiedeńskim o prawo azylu inicjował.

Gdy wskutek ujawnienia listy prowokatorów Borowska pod naporem kolegów i na żądanie ówczesnego rektora U. J. ks. Gabrjela, a także jako żona c. k. urzędnika namiestnictwa człowieka nieposzlakowanego, musiała proces wytoczyć ś. p., mąż mój, by uchronić Sławka przed ewentualnem wydaleniem z granic państwa austrjackiego jako „lastiger auslander" zgłosił się skwapliwie do sądu, jako odpowiedzialny autor artykułu. Nie spodziewał się, że mimo przeprowadzonego dowodu prawdy, ówczesna „elita" społeczna zasądzi go za obrazę czci p. Borowskiej na 1 miesiąc [illegible]

Ława przysięgłych pod przewodnictwem redaktora „Czasu" p. Chylińskiego potępiła akcję PPS. z zaboru rosyjskiego. Mąż wniósł rekurs do Najwyższego Sądu w Wiedniu. Sąd Najwyższy skargę przeciw memu, ś. p. mężowi na rozprawie dnia 14 maja 1910 roku od- [illegible]

FRANCISZKA HAECKEROWA.

Robotnicy cegielni „Konstancin" bronią się przed wyzyskiem

[illegible] cegielni „Konstancin" w Oborach (właściciel p. Szpajzman) pracowali na akord, zarabiając do... 5 zł. tygodniowo (!!).

Kiedy odmówili pracy na takich warunkach, p. Szpajzman zwrócił się do pośrednictwa pracy o przysłanie nowych robotników.

Urząd pośrednictwa pracy zwrócił się wówczas do gminy Jeziorna, aby sprawdziła, czy są w cegielni bezrobotni; wójt jednak nie zastosował się do tego, a tylko zagroził, ze jeżeli robotnicy cegielni „Konstancin" nie przystąpią do pracy na poprzednich warunkach, on wyśle na ich miejsce robotników [illegible]ziorny (!!)

Robotnicy „Konstancina" domagała się zagwarantowania im 4 zł. na dniówkę.

P. Szpajzman niezadowolony jest również z tego, że na jesieni ub. r. cegielnia została zmuszona, dzięki akcji Centralnego Związku Rob. Budowlanych, Drzewnych itd., do wypłaty robotnikom należności za urlopy. Zwalniał on np. robotników, gdy brakowało im trzech dni do ustawowego terminu, aby tylko nie płacić za urlopy itp.

Robotnicy solidarnie bronią się przeciwko wyzyskowi, stosowanemu wobec nich przez p. Szpajzmana.

Usunęli go za to, że powiedział prawdę

Swego czasu wielką sensację wywołało przemówienie posła „sanacyjnego" Jarczyka w Sejmie warszawskim, o skandalicznej gospodarce w „Wspólnocie Interesów". Bezpośrednio po tem przemówieniu, napadła „Polska Zachodnia" na posła Jarczyka, zarzucając mu demagogję i nieuczciwość. Obecnie donoszą, że „sanacja" postanowiła jeszcze bardziej ukarać posła Jarczyka, wyłączając go ze Zw. Powstańców Śląskich. Usunięcie nastąpiło rzekomo za czyny niehonorowe Co to były za niehonorowe sprawy?

Jesteśmy przekonani, że czynu niehonorowego dopatrzyli się wodzowie Zw. Pow. śląskich w tem, że poseł Jarczyk w swem przemówieniu zwracał się przeciwko gospodarce p. Przedpełskiego we „Wspólnocie Interesów" i p. Kowalskiego, nadzorcy sądowego pszczyńskich zakładów. P. Przedpełski jest honorowym prezesem Zw. Powstańców Śląskich.

„Prawo lynczu" wciąż żyje

W miejscowości Slayden (Mississipi St. Zjednoczone) pewien murzyn, który ubiegłej soboty zabił robotnika drogowego, został zlynczowany przez wzburzony tłum. Murzyna przewieziono na dachu auta pod drzewo i przywiązano go do gałęzi Samochód odjechał, zaś murzyn zawisł w powietrzu. (ATE.).

WILLIAM LOCKE 133)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

Ale Donnithorpe uśmiechnął się swym wątłym, drwiącym śmiechem. — Nie, są one zbyt cenne. Będę je trzymał przed panem... Niech pan stoi zdaleka.

I oto w tej pozbawionej powietrza hali dworca, pod oszklonym dachem — w gorące letnie popołudnie — wśród huku wypluwających parę pociągów, tysiąca ludzkich głosów, pędzących nóg, skrzypiących kufrów; wpośrodku poruszających się tłumów ludzkich, które —o tej godzinie największego natężenia podmiejskiego ruchu — wzdymała fala powracających do domu wycieczkowiczów; w miejscu, gdzie mogły ich widzieć setki oczu i słyszeć — setki uszu (coraz to inne uszy ludzi, oblegających niby pszczoły nie znający ani chwili wytchnienia kiosk z książkami w odległości niespełna dziesięciu jardów od nich) stało troje istot ludzkich, rozmawiających spokojnie, ale toczących walkę na śmierć i życie.

— To jest napisane na kartce z notatnika... Sekret ministerstwa wojny... Ujawnia całą strategję najwyższego dowództwa.

Wargi Baltazara zacisnęły się posępnie, a oczy, wlepione w małego człowieczka, zapłonęły ogniem. Dokument ten w rękach Donnithorpe'a był wyrokiem śmierci na Godfrey'a.

Nagle Baltazar przypomniał sobie wstrząs, jakiego doznał w pokoju Sheepshanksa w Cambridge, gdy poraz pierwszy zobaczył list Godfrey'a, a potem — usłyszał wyjaśnienia Godfrey'a na temat identyczności ich charakterów pisma.

— Czy pan nie widzi? To dekonspiruje całą historję — ciągnął Donnithorpe.

— Zdaję sobie z tego doskonale sprawę — powiedział Baltazar — to ja narysowałem to dla pańskiej żony.

— Pan? — wykrzyknął Donnithorpe z pełnem niewiary zdumieniem, podczas gdy lady Edna, odetchnąwszy głęboko, chwyciła mocniej za ramię Baltazara. — A skąd pan zdobył tę informację?

— Za parę dni mam zostać kierownikiem nowego ministerstwa — rzekł Baltazar — i posiadam poufne informacje z ministerstwa wojny.

— Ale to jest pismo pańskiego syna!

— To jest moje pismo — rzekł spokojnie Baltazar.

Wyciągnął z kieszeni plik kartek, na których miał przygotowane notatki do mowy — i wręczył je Don- [illegible]

— Proszę, niech pan porówna.

Donnithorpe zwrócił je z dziwacznem cienkiem warknięciem i wyciągnął inny papier.

— A więc i to pan pisał?

Baltazar rzucił wzrokiem na papier. Była to pierwsza kartka listu, którego reszta została zniszczona. Lady Edna, ujrzawszy ją, znowu zachwiała się, niemal tracąc przytomność, spowodu tego nowego wstrętnego poniżenia. Oto był jedyny z listów Godfrey'a, który zatrzymała — i to tylko część — dwie stronice, pałające taką namiętną miłością, że nie wyobrażała sobie wogóle nigdy, aby mężczyzna w rzeczywistem życiu mógł coś podobnego mówić jakiejkolwiek kobiecie... Zapomniała, że i tę kartkę pozostawiła w sekretnej szufladce. Patrzała dziko w twarz Baltazara. Usta jego wykrzywił uśmiech

— Tak. To także pisałem — powiedział.

— A więc jest pan łajdakiem — wykrzyknął Donnithorpe.

— Bardzo możliwe — oświadczył Baltazar.

Donnithorpe zwrócił się krecim ruchem do żony:

— A co ty o tem powiesz?

Edna, ochłonąwszy nagle z uczucia grozy i wstydu, puściła ramię Baltazara i wyprostowała pogardliwie głowę.

— Nic... Teraz możesz sobie pochlebiać, że wiesz wszystko.

Nie zwrócił uwagi na jej słowa, ale znowu popatrzył od jednej do drugiej postaci, chichocząc piskliwie.

— Stanowicie piękną parę. Ty, moja pani — i pan, panie ministrze propagandy!... Zdaje mi się, że będziecie musieli odłożyć waszą ucieczkę.

— Ma pan manję na punkcie ucieczki, szanowny panie. Minister propagandy nie ucieka z kobietą, zabierając z sobą tylko to, co ma na sobie. Gdzież są moje rzeczy?

— Tam — odpowiedział Donnithorpe, wskazując barjerę, oddzielającą ich od peronu. — Czyż tragarz nie powiedział, że zamówił dwa miejsca; jedno dla jakiegoś pana...

— To już jest nie do zniesienia—przerwała lady Edna — wytłomaczyłam ci. w jaki sposób powstało nieporozumienie.

Gorliwy tragarz, który już wynagrodzony został pięcioma szylingami — członek rasy ludzkiej, odznaczającej się takiemi samemi słabostkami, jak każda inna rasa na świecie — przybiegł do nich pędem.

— Znalazłem miejsce w kącie, proszę pani. Złożyłem rzeczy w przedziale. Już nie pozostało dużo [illegible]

Edna uświadomiła sobie nagle straszliwe osamotnienie, jakie czeka ją w oddalonym domku w Nowym Lesie, w towarzystwie jednej jedynej wstrętnej starej służącej. Kobiecy brak rozsądku dał znać o swojem istnieniu. Nie, nie! Wybuchł w niej bunt przeciwko temu groteskowemu, niedorzecznemu, pozbawionemu wszelkich wygód — zakopaniu się w grobie za życia... Oszaleje chyba, będąc odcięta od wszelkich możliwości dowiedzenia się natychmiast o dalszem rozwoju sytuacji! Nie, tego nie wytrzyma...

— Rozmyśliłam się... Nie pojadę. Proszę wynieść moje walizy i złożyć je tutaj.

— Naturalnie, proszę pani.

— Tragarz pobiegł do pociągu. Baltazar wsunął znowu ręce w kieszenie spodni. Zamiast twarzy miał groźną maskę.

D. c. n.

Czerwony Piotrków

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Dnia 7 marca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta — tow. Fiszera.

Przy rozpoczęciu obrad do prezydjum wpłynął wniosek „socjalistycznej Jedności Robotniczej" o **uczczenie pamięci wodza socjalizmu polskiego Bolesława Limanowskiego przez zawieszenie w sali obrad portretu Limanowskiego, oraz nazwanie ul. Śniętowskiej na ulicę Limanowskiego.** Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Następnie głos zabrał tow. prezydent Fiszer, który witając Radę Miejską oświadczył, że socjalistyczny Zarząd Miasta będzie kontynuował ten sam program, który był programem dawniejszych Zarządów Socjalistycznych miasta Piotrkowa. Program ten jest jedynym realnym programem i cieszy się zaufaniem piotrkowskiego proletarjatu, który od wielu lat wybiera zawsze zdecydowaną większość socjalistyczną.

Przystępując następnie do sprawozdania z przyjęcia władzy po komisarzu Bujnickim, tow. Fiszer zaznajomił Radę ze stanem finansowym, w jakim znalazł miasto. W kasie miejskiej było gotówki 860 zł., oraz 7 tysięcy w przedsiębiorstwach [redacted] odrazu ma[redacted]kle. Sytuacja jest więc ciężk[redacted] musi odrazu na wstępie walczyć [redacted]kiem gotówki na najpotrzebniejsze sprawy, tembardziej, że po k[redacted] zostało do zapłacenia rachunków na sumę 51.451 zł. Oprócz tych niezapłaconych rachunków, komisarz Bujnicki zrobił cały szereg wydatków na pokrycie których przeznaczył sumę z budżetu na rok 1935-36 rok.

Przed Zarządem miasta stoją więc trudności finansowe, mimo to jednak Zarząd będzie starał się przyjść z wydatną pomocą wielkiej rzeszy bezrobotnych przez prowadzenie robót publicznych. Pieniądze na te roboty muszą się znaleźć, gdyż jest to jedyny sposób ulżenia straszliwej krzywdy społecznej— jaką cierpią bezrobotni.

Po przemówieniu prezydenta Fiszera, przystąpiono do wyboru Komisji. I tu zaszła niespodzianka. Radny z BB. poprosił o głos i złożył deklaracje klubu BB. Radnym tym był p. Drozd-Gierymski, znany z oświadczenia, które złożył na Radzie miejskiej, że jego klub nie reprezentuje robotników. Otóż obecnie p. radny z BB. zadeklarował, że jego klub reprezentuje wszystkie klasy społeczne, oraz że będzie popierał tylko taką gospodarkę w samorządzie — która będzie szła zgodnie z polityką Rządu.

Oświadczenie to łączy się z artykułem radnego i posła z BB. p. Dratwy, drukowanym w miejscowym dzienniku „sanacyjnym" przed paru dniami.

Pan poseł Dratwa napisał, że mieszkańcy Piotrkowa wydali sami na siebie wyrok, wybierając socjalistyczną Radę Miejską. W tych warunkach — pisał poseł radny Dratwa — nie może proletarjat piotrkowsk[redacted] mocy finansowej ze strony Rządu na prowadzenie robót publicznych i zwalczanie bezrobocia (!).

Oświadczenie p. Gierymskiego, oraz artykuł filara „sanacji" Dratwy otworzyły oczy nawet działaczom z różnych „sanacyjnych" związeczków.

Panowie radni Szysz, Dybalski i Warmus, którzy nazywają się robotnikami jakoś nie mogą nigdy otrzymać pozwolenia od swoich przełożonych z B. B., by mogli coś powiedzieć. Są potrzebni „sanacji" do rozbijania ruchu robotniczego; na radzie muszą milczeć i słuchać głosu komendy.

Po oświadczeniu BB. zabrał głos radny endecki p. Dobrzański i wzbudził jeszcze większą sensację, niż „sanator". Otóż radny endek stwierdził, że przyczyną zła na świecie są żydzi i że jedynym programem gospodarczym miasta Piotrkowa powinien być antysemityzm (?!).

Z uwagi na to, zakończył endek, że socjaliści polscy idą wspólnie z socjalistami żydowskimi, klub narodowy będzie zwalczał wszystkie [redacted] Zarządu Miasta.

Przedstawicielom „sanacji" i Endecji odpowiadał tow. Dobruś.

„Deklaracji ideowych — mówił tow. Dobruś — socjaliści składać nie potrzebują — deklaracje te są w programach partyjnych i pisane były krwią przelaną w walkach o socjalizm.

Ideje socjalizmu znają wszyscy. Obecny Zarząd miasta będzie kontynuował [redacted] zamierzenia dawnych [redacted] miasta, bo to jest jedynie realny program przebudowy społecznej.

Groźby „sanacji", że społeczeństwo piotrkowskie zostanie ukarane za to, że nie głosowało za BB. nie przestraszą nas. Proletarjat piotrkowski głosował tak, jak [redacted] Nikt nie może być [redacted] ostat[redacted]tem, czy i[redacted] muszą pamiętać ci, którzy grożą za przegrane wybory.

W dalszym ciągu przemówienia tow. Dobruś oświadczył, że wie o trudnościach, jakie czekają Socjalistyczną Radę Miejską, ale to nie przestraszy radnych. Obowiązek swój radni spełnią — pracując w Radzie i informując na zebraniach i wiecach swoich wyborców.

Proletarjat piotrkowski będzie wiedział o każdej pracy Socjalistycznego Zarządu Miasta i o każdej przeszkodzie która utrudnia ulżenie doli bezrobot[redacted]

Na zarzuty Endecji i jej oświadczenie że będzie zwalczała wszystkie zamie[redacted] Socjalistycznego Zarządu [redacted]ta my (mówił tow. Dobruś) mamy tylko wzruszenie ramion.

Antysemityzm endecki to tylko manewr polityczny — kapitalista endek i kapitalista żyd zawsze znajdą wspólny język — Socjalizm walczy o wyzwolenie wszystkich ludzi z niewoli i ucisku. Wspólny wysiłek proletarjatu obali ustrój oparty na przemocy, krzywdzie i pieniądzu".

Przemówienie tow. Dobrusia radni i licznie zgromadzona publiczność przyjęli oklaskami.

Następnie dokonano wyboru komisji, oraz uchwalono konwersję pożyczki, zaciągniętej dawniej przez miasto. Konwersja daje duże ulgi miastu w postaci obniżenia procentów i rozłożenia spłat na raty.

Przeciwko konwersji głosowała endecja, która wbrew interesom miasta chciała i tu zaznaczyć swój antysemityzm.

36 głosami przeciwko 6 endeckim konwersja została uchwalona.

JAN BOCHEŃSKI.

[redacted]

Strajk w Hajnówce

(Telefonem).

Strajk w Hajnówce trwa nadal, [redacted] robotnikami a Zarządem tartaku z[redacted]

Inspektorat pracy dotąd nie i[redacted]

„Dowcipny" sposób zwalczania strajku włoskiego

Według wiadomości nadesłanyc[redacted] Lwowa, w zakładach graficznych A [redacted]gedüsa, robotnicy - poszkodowani p[redacted] przedsiębiorcę, w liczbie 18, chw[redacted] się strajku włoskiego, okupując w[redacted]

[redacted] rada swego [redacted] dr. Spiegela, — [redacted] kującym [redacted] robotników [redacted]

Sąd grodzki przychylił się do wniosku Hegedüsa. Komornik, wykonywując wyrok sądowy, wezwał strajkujących do opuszczenia lokalu. Robotnicy nie zastosowali się do tego wezwania. Komornik wobec tego zostawił wezwanie [redacted] godzin. „Pe[redacted]słowy" kapitalista uważa, że jeżeli strajkujący do nakazu sądu się nie zastosują, w sprawę wkroczy policja, jako organ egzekucyjny.

Jak widzimy, w zatargach robotników z kapitalistami, niektóre sądy wyrokują na niekorzyść robotników, a nadto zaczynają przejawiać podziwu godną wynalazczość w stosowaniu środków represyjnych przeciwko walczącym o swoją egzystencję robotnikom.

W tym względzie wyrok sądu grodzkiego we Lwowie jest nawet w naszych stosunkach sądowniczych czymś niespotykanym i musi, rzecz prosta, spotkać się conajmniej z dalekoidącymi zastrzeżeniami. Tego jeszcze nie było.

F.

Wiadomości z całej Polski

MNOŻĄ SIĘ OBJAWY NIESŁYCHANEGO BARBARZYŃSTWA.

We Lwowie 37-letni inżynier elektrowni miejskiej, Leopold Modzelewski, żył w niezgodzie z żoną, której nawet groził porzuceniem. Jedynym łącznikiem między małżonkami były dzieci: 2-letnia Izabela i 8-miesięczna Barbara.

Modzelewski posądzał żonę o zdradę. W niedzielę rano Modzelewska korzystając z zajęcia się męża córeczkami, udała się do kościoła. Tymczasem, gdy żona znajdowała się w kościele, w domu rozegrał się wstrząsający dramat. W chwilę po odejściu żony Modzelewski przygotowaną już poprzednio i wyostrzoną brzytwą poderżnął gardła swoim córeczkom. Dzieci, potwornie pokrajane, zmarły. Po dokonaniu zbrodni, Modzelewski poderżnął sobie gardło.

Gdy o godz. 11 wróciła do domu żona, zastała trzy trupy. Rozpacz oszalałej z bólu kobiety niema granic. Tylko potworne zdziczenie lub obłęd mogą doprowadzić do tak strasznej zbrodni.

NAPAD NA URZĘDNICZKĘ.

Na ul. Mickiewicza w Katowicach nieznany osobnik napadł na urzędniczkę firmy Braci Aleksandrowicz, Salomonowiczównę, niosącą pieniądze firmowe do PKO.

Napastnik, podbiegłszy do urzędniczki z tyłu, wyrwał jej torbę, zaczął uciekać w kierunku Hali Targowej i zniknął w ciemnościach koło Rawy. Natychmiastowy pościg nie dał żadnych wyników.

W teczce znajdowało się około 2000 złotych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na szosie z Piotrkowa do Wolborza autobus, prowadzony przez Moszka Kemestema, przy wymijaniu dwóch [redacted]werzystów, wpadł w pełnym pędzie na słup telegraficzny i rozbił się. Jeden z pasażerów z Tomaszowa Mazowieckiego jest ciężko ranny. Nieprzytomnego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Tomaszowie, pięciu innych rannych pasażerów opatrzono na miejscu. Szofera policja aresztowała.

GROŹNY POŻAR W STOCZNI MODLIŃSKIEJ.

W państwowej stoczni w Modlinie w biurach zarządu stoczni wybuchł spowodu krótkiego spięcia przewodników elektrycznych groźny pożar. Spaliły się urządzenia biurowe, zniszczone są ściany, biurka i t. d. Natychmiast przybyły miejscowe oddziały straży i z pomocą pospieszyły oddziały wojskowe. Mimo energicznej akcji, pożar wyrządził znaczne straty, według pobieżnych obliczeń, wynoszą one około 10.000 zł.

„TRZEBA BYĆ OSTROŻNYM..".

Sprawa opisywanej już przez nas afery w sanacyjnem T. B. O. w Gdyni (Towarzystwo Budowy Osiedli, nazywane żartobliwie: „Trzeba być ostrożnym") weszła w fazę sądową. Mianowicie został aresztowany b. dyrektor naczelny Towarzystwa, inż. Henryk Jezierski.

Z ZEMSTY ZA REDUKCJĘ.

Kazimierz Zychowicz, zwolniony pracownik fabryki braci Lubert w Warce, pałał zemstą do dyrektora fabryki inż. Jana Ziempulta. W tym celu namówił niejakiego Henryka Włodarskiego, który dokonał zamachu na inżyniera.

W stanie bardzo ciężkim odwieziono Ziempulta do szpitala i tylko dzięki usilnym staraniom lekarzy przywrócono mu zdrowie.

Żychowicz i Włodarski skazani zostali po 6 lat więzienia.

PO WYROKU W SPRAWIE URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Prokurator wniósł apelację w sprawie uniewinnienia urzędników skarbowych Hertza i Soboty, oraz przeciwko niektórym punktom, uniewinniającym skazanego Matykę. Wobec tego Matyka za pośrednictwem swoich obrońców również zapowiedział apelację, a sprawa znajdzie się ponownie przed sądem apelacyjnym.

Sensację w Katowicach wywołała pogłoska, krążąca w kuluarach sądu, jakoby jeden z sędziów zamierzał w sprawie wyroku wnieść votum seperatum. Krążą również pogłoski, jakoby naczelnik wydziału skarbowego Kamkhofer prosił o przeniesienie go na emeryturę.

STRASZNNY WYPADEK.

W poniedziałek w hucie „Milowice" wydarzył się okropny wypadek. Mianowicie 29-letni robotnik Stanisław Szczęśniak, przechodząc przez halę, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadł na wystający ostry blok żelaza i poprostu nadział się na niego, jak na widelec.

Lekarz polecił poddać Szczęśniaka bezzwłocznie operacji. Stan ofiary wypadku jest ciężki.

DWOJE DZIECI SPŁONEŁO ŻYWCEM.

W Borysławiu przy ul. Drohobyckiej 28-letnia wyrobnica, Katarzyna Hopkało, rozpaliła ogień pod kuchnią, poczem udała się, jak codzień do pracy.

W domu pozostały bez opieki nieletnie dzieci: dwu i półroczny Franciszek i półtoraroczna Eugenja. W czasie nieobecności matki, dzieci, bawiąc się, wywołały pożar. Gdy dzieci zaprószyły ogień wkrótce całe mieszkanie wypełniły płomienie i dym. Zaczęły palić się sprzęty. Dzieci próbowały uciec. Ogień rozszerzał się jednak z ogromną szybkością. Drzwi były zamknięte. Wszelkie próby wydostania się z mieszkania zawiodły. Malutka Eugenja udusiła się w dymie. Franciszek doznał [redacted] przewieziony do szpitala [redacted]

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 56 czasopisma z dnia 17 lutego r. b notatką p. t. „Rozwiązanie Rady Lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz 186), proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie oświadcza, że rozwiązanie Rady Lekarskiej nie miało miejsca i, że podobny zamiar nie [redacted]"

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński.
Z-ca Naczelnika Wydziału
[redacted]

Humor zagraniczny



[redacted]

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.24,5. Dolar złoty 8.88. Rubel złoty 4.65. Funt szterling 25.05. Dolarówka 53.75. 3% poż. Budowlana 46.90. 4% poż. Inwestycyjna 114. 7% poż. Stabilizacyjna 73.25. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.50, 5% poż. Konwersyjna 68.75. Bank Polski 90.25. Lilpop 10.45. Modrzejów 5.90 Ostrowiec 21.

Wiadomości Sportowe

O nową organizację sportu akademickiego

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, organizacja sportu akademickiego (AZS-ów) uległa znacznym programowym zmianom. Opiekę nad sportem akademickim sprawuje obecnie Towarzystwo Przyjaciół młodzieży Akademickiej. Przy towarzystwie uruchomiona została sekcja statutowa, na czele której stanął dyrektor PUWF. płk. dypl. W. Kiliński.

Dopóki nie zostaną definitywnie uchwalone zmiany statutowe dotyczące AZS-ów — dopóty wprowadzenie, a raczej realizacja uchwalonych reform nie może wejść w życie. Mamy nadzieję, że komisja sta[redacted] energi[redacted] przew[redacted] płk. Kilińskiego wkrótce przeprowadzi oficjalnie niezbędne zmiany statutowe, przyczyniając się w ten sposób do wprowadzenia w życie reformy sportowego życia akademickiego.

Hokej

CZARNI MISTRZEM HOKEJOWYM POLSKI. Ostatni decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami lwowskiemi Czarnymi i Lechją, zakończył się niespodziewanie wysokiem i stosunkowo łatwem zwycięstwem Czarnych, w stosunku 4:0 (0:0, 3:0, 1:0).

Wynik ten zadecydował o ostatecznym zdobyciu tytułu mistrza Polski w Hokeju przez Czarnych: wice - mistrzem została [redacted]

Tenis

[redacted] wy turniej tenisowy, w którym m. in. startują trzej Polacy: Hebda, Witman i Tar[redacted]

W pierwszym dniu turnieju Tarłowski pokonał Amerykanina Culleya 4:6, 9:7, 8:6, Hebda wygrał z Peranim 6:3, 6:1, wreszcie Wittman zwyciężył Vido 6·1, 6:0.

Boks

ZAMIAST ŁÓDŹ - WARSZAWA MECZ SKODA - MAKABI. Projektowany na niedzielę, 17 b. m., międzymiastowy mecz bokserski Warszawa - Łódź nie dojdzie do skutku i odbędzie się w innym ter[redacted]

Zamiast spotkania międzymiastowego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w cyrku warszawskim sensacyjny mecz zespołów stołecznych Skoda - Makkabi, o moralne mistrzostwo stolicy.

Godzi się nadmienić, że w niedawnem spotkaniu obu tych drużyn o mistrzostwo Warszawy, Skoda pokonana została przez [redacted] dzie następujący: Skoda: Czortek — Moczko — Kozłowski — Bakowski — Sewerynjak — Pisarski — Antczak — Garstecki. Makkabi: Rondstein — Rozenblum — Binder — Neustadt — Straus — Pilnik— Stahl — Neuding.

NOWOYORSKA KOMISJA BOKSERSKA wydała w tych dniach nast. orzeczenie: „wszystkie walki bokserskie o tytuł mistrzowski muszą być rozegrane w 15 rundach (chodzi o boks zawodowy) Mimo to dozwala się mistrzowi w wadze ciężkiej rozgrywać walki w mniejszej liczbie rund, o ile jego tytuł mistrzowski nie wchodzi w grę".

Godzi się przy okazji wspomnieć, że w myśl przepisów Nowoyorskiej Komisji Bokserskiej, każdy mistrz świata musi co sześć miesięcy wystąpić na ringu w obronie swego tytułu, jeśli pragnie, aby raz zdobyty przez niego tytuł był uznany.

Piłka nożna

USTĄPIENIE WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. W Wilnie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z udziałem przedstawicieli W. K. S. Śmigły i delegata P. Z. P. N. Na posiedzeniu tem podjęta została próba doprowadzenia do porozumienia między władzami okręgu a W. K. S. Śmigły. Wobec nieustępliwego stanowiska przedstawicieli Śmigłego konferencja nie dała wyniku. Zarząd Wileńskiego Związku Piłkarskiego wobec niemożności kompromisu podał się do dymisji.

STAN POGODY w/g PIM

DOŚĆ POGODNIE.

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura parę stopni powyżej zera. [redacted] wiatry miejscowe.

Kronika krakowska

Obrady krakowskiej Rady Miejskiej

HOŁD DLA TOW. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczął prez. Kaplicki dłuższem przemówieniem poświęconem tow. Bolesławowi Limanowskiemu.

Następnie dr. Taunerberg, im. zarządu miasta, postawił wniosek przemianowania ul. Lwowskiej na ulicę Bolesława Limanowskiego.

Tow. Stańczyk oddał hołd tow. Limanowskiemu, wielkiemu człowiekowi i wielkiemu socjaliście, który całe swoje życie poświęcił walce i wolność i so- [illegible]

Wniosek przemianowania ulicy Lwowskiej na ul. Bolesława Limanowskiego, uchwalono jednomyślnie.

SPRAWOZDANIA.

Następnie złożono sprawozdanie z Komitetu rozbudowy miasta.

W dyskusji zabrał głos tow. Przybyś, domagając się budowy domów robotniczych przez gminę.

Tow. Drobner zakwestjonował kredyt dla ZUPU., krytykując działalność tej instytucji.

Następnie między innemi wybrano delegatów na zjazd związku miast, w liczbie 10. Z klubu radnych PPS. delegatami zostali tow. Stańczyk i tow. dr. Szumski.

Po dyskusji nad zamknięciami rachunkowemi, w której brali udział prawie wszyscy członkowie klubu radnych PPS., uchwalono przyjąć sprawozdanie, mimo sprzeciwu radnych socjalistycznych.

SPRAWA ZARZUTÓW PRZECIWKO WICEPREZ. KLIMECKIEMU.

Na zakończenie prezydent Kaplicki odczytał wniosek klubu radnych PPS. w sprawie wiceprezydenta Klimeckiego.

Wniosek na początku stwierdza, iż w toku odbytego niedawno procesu sądowego przeciwko szantażystom: Franciszkowi Łobodzie i innym, jeden ze świadków b. radny miejski i b. prezes Izby Rękodzielniczej Wolny, słuchany pod przysięgą, zeznał, że p. dr. Klimecki, wiceprezydent miasta, wpłynął na niego, aby zapłacił szantażyście prasowemu Łobodzie kwotę 1000 zł. celem uwolnienia się od napaści „Głosu Publicznego"; że ulegając namowom p. Klimeckiego wpłacił na jego ręce te pieniądze dla Łobody i że p. wiceprezydent miasta za te czynności otrzymał od p. Wolnego 500 zł.

Wniosek dalej mówi, że zarzut ten w wysokim stopniu obciąża moralnie p. Klimeckiego jako wiceprezydenta miasta i że Klub radnych PPS. wnosi, aby Rada Miejska przedłożyła sprawę [illegible]rzutu tego Min. Wewnętrznych i Województwu, oraz aby Rada Miejska wybrała komisję, która zbada zarzuty przeciw dr. Klimeckiemu.

Po odczytaniu tego wniosku prez. Kaplicki oświadczył, że wobec zarzutów, jakie spotkały dr. Klimeckiego ze strony p. Wolnego, p. Klimecki wystosował odpowiedni list do woj. Kwaśniewskiego, do prezydjum miasta, do izby adwokackiej i do klubu pracy gospodarczej, którego jest członkiem, wyczerpujące więc zbadanie i wyświetlenie całej sprawy pozwoli na właściwe ustosunkowanie się do niej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Groźba nowego zatargu w salinach państwowych

Głośnym stał się w listopadzie roku ubiegłego konflikt zarobkowy górników w Wieliczce i Bochni, wywołany zarządzeniem Dyrekcji Monopolu Solnego, zmierzającem do obniżenia płac robotników salinarnych, jakoteż prowizjonistów, o 37 proc. i do pozbawienia ich deputatów.

Ostatecznie dzięki solidarnemu i nieugiętemu stanowisku ogółu górników, Dyrekcja M. Sl. zawarła w dniu 28 listopada 1934 r. w Warszawie umowę z delegacją robotników tych żup, w której ustalono maximum obniżki na 12.2%, przy utrzymaniu deputatów opałowych po dotychczasowych cenach ulgowych, przyczem dla złagodzenia samej obniżki poczyniła Dyrekcja M. Sl. szereg koncesji na rzecz górników przedewszystkiem przez wprowadzenie pełnych dni roboczych w miesiącu w okresie od 1.XII do 30.IV 1935 r. i wypłatę jednorazowej bezzwrotnej zapomogi. Delegacja prowadzona przez sekretarza C. Z. G. Stańczyka, warunki zaakceptowała. robotnicy obu kopalń umowę przyjęli i podjęli solidarnie normalną pracę w salinach.

Niestety, okazało się niebawem, że zarządy obu kopalń zawartej umowy nie przestrzegają, mianowicie zaraz z pierwszej wypłaty miesięcznej zarobków po podpisaniu umowy wynikło, że w praktyce obniżono płace w Wieliczce o 35%, a w Bochni o 25%.

Robotników opanowało zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie na tego rodzaju bezprzykładne łamanie podpisanej umowy. Mimo uspakajających przyrzeczeń, złożonych 24 stycznia br. w Wieliczce przez dyr. M. Sl. inż. Wałacha, zarządy obu żup solnych nadal nie chcą przestrzegać umowy.

W tym stanie rzeczy zwołał C. Z. G. 24.II br. zgromadzenie ogólno górnicze w Wieliczce na którym referowali tow. tow. Durlak, Stańczyk i Z. Gross. Górnicy upoważnili sekretarza C. Z. G. Stańczyka do energicznej interwencji w Warszawie o wykonanie umowy zarobkowej.

Jak wiadomo, przyrzekła Dyrekcja umowę przestrzegać. Gdyby jednak i te przyrzeczenia nie miał odnieść pożądanego rezultatu, górnicy państwowych salin zdecydowani są stanąć solidarnie do walki i zmusić przedsiębiorstwo do respektowania raz zawartej i podpisanej umowy.

Kronika lwowska

ZGROMADZENIE MURARZY, CIEŚLI I POKREWNYCH ZAWODÓW.

Związki budowlanych, a to podmajstrowie murarscy i ciesielscy, związki murarzy, cieśli, ceglarzy, brukarzy, robotników budowlanych i pokrewnych zawodów zwołują na sobotę 16 b. m. o godz. 10-ej przed poł. w sali Izby rękodzielniczej (Plac Strzelecki) wiec, celem omówienia katastrofalnej sytuacji w budownictwie.

Na wiecu tym będzie także omówiona sprawa bezrobocia i przymusowe odrabianie bonów magistrackich, traktowanie ubezpieczonych, a w szczególności robotników sezonowych przez Kasę Chorych.

Zapowiedziany wiec wywołał w wymienionych zawodach wielkie zaintere- [illegible]

PIEKŁO DZIECI.

Coraz częściej mnożą się wypadki podrzucania dzieci. Głód i nędza pcha niestety zrozpaczonych ludzi do zgrozę budzących wypadków mordowania potomstwa. Ostatnio dzieci na Lewandówce wykopały podczas zabawy obok domu Nr. 33 przy ul. Grunwaldzkiej płód 5 do 6 miesięcznego dziecka. Lekarz stwierdził, że zwłoki te zakopano przed kilku dniami.

JESZCZE JEDNA OFIARA PRACY.

W parowozowni Zachód wydarzył się tragiczny wypadek, który przyniesie ofierze śmierć albo ciężkie kalectwo. Palacz kolejowy, Marcin Szczepanów, liczący 50 lat (zam. przy ul. Kętrzyńskiego 52) spadł z parowozu tak nieszczęśliwie, że doznał nadłamania kręgosłupa i ogólnych potłuczeń. Szczepanowa w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

STRAJK W OBRONIE LUDZKICH PRAW DO ISTNIENIA.

W pracowni metalowej Wł. Mańczugowskiego, przy ul. Gródeckiej, wybuchł strajk. Robotnicy porzucili pracę, domagając się ludzkich warunków pracy i płacy.

LWÓW UCZCZIŁ URODZINY PREZYDENTA MASARYKA.

Prasa lwowska umieściła szereg artykułów poświęconych prezydentowi republiki czechosłowackiej, Masarykowi, z okazji 88-letniej rocznicy urodzin. Z tej okazji też otwarto w Muzeum przemysłowem przy ul. Hetmańskiej piękną i ciekawą wystawę grafików czechosłowackich.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: czwartek 7.30 „Napoleonetka", piątek 7.30 „Krzyk".

TEATR ROZMAITOŚCI: czwartek 7.30 „Pięć przed dwunastą", piątek 7.30 przedstawienie ukraińskie".

Życie robotnicze

KONFERENCJA KOMITETÓW PPS. PODGÓRZA, PŁASZOWA, LUDWINOWA, BORKU FAŁĘCKIEGO I WOLI DUCHACKIEJ

odbędzie się w czwartek 14 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7 z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 2) sprawy organizacyjne, 3) dyskusja i wnioski.

O. K. R. P. P. S. Kraków-miasto.

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW

odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 10 przy ul. Warszawskiej 15/17, w domu Kolejarzy, z następującym porządkiem [illegible]

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Walnego Zebrania. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski i interpela- [illegible]

W razie braku odpowiedniej ilości członków, odbędzie się powyższe zebranie, bez względu na ilość obecnych, z tym samym porządkiem dziennym w godzinę później.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w Szkole Przemysłowej, Aleja Mickiewicza 1, 5, odbędzie się wykład prof. inż. Zglińskiego.

O wytwarzaniu i stosowaniu energji elektrycznej z pokazami na motorach.

Wstęp wolny.

W sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczór w Domu Kolejarzy, ul. Warszawska l. 15/17 odbędzie się odczyt z przeźroczami p. t.: „Konstytucje dawnej Polski", który wygłosi tow. Dr W. Gancwolówna.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 4.30 popołudniu w Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17 zostaną wyświetlone z obra- [illegible]

Dyżury lekarskie

DNIA 14 MARCA — NOC:

1) Dr. Friedman Henryk — Wrzesińska 8, tel. 117-79.
2) Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42,
3) Dr. Grabscheid Ludwik — Mikołajska 1, tel. 116-88.
4) Dr. Żabiński Robert — Syrokomli 3, tel. 182-68

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 13.III „Teorja Einsteina".
Czwartek 14.III „Mąż trzysty tysięcy".

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Amok"

APOLLO: „Bal w Savoy'u".
ADRIA: „Sprzedany głos"
BAGATELA: „Plotki z Krakowa" i „Viva Villa".
PROMIEŃ: „Nana".
SZTUKA: Kuszenie szatana.
ŚWIT: „Niedokończona symfonja".
KINO SŁONKO: „Hanka — oczy czar- [illegible]
WANDA: „Malowana zasłona".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pożegnanie z bronią".

W Zagłębiu Dąbrowskiego coraz gorzej

Sytuacja na kopalniach w Zagł. Dąbrowskiem pogorszyła się ostatnio do tego stopnia, że prawie wszystkie kopalnie zaprowadzają masowe turnusy. Na kopalni Renard załoga sprzeciwia się wprowadzeniu 3-miesięcznego turnusu, obawiając się utraty pracy.

Towarzystwo Grodzieckie zamierza przeprowadzić obniżkę płac, rzekomo z powodu ciężkich warunków finansowych. W sprawie obniżki płac toczą się rokowania pomiędzy dyrekcją a robotnikami.

Huta „Katarzyna" wzorem wielkich hut na G. Śląsku usiłuje narzucić robotnikom nowe, podwyższone normy wydajności. Zamiast 7 — 9 ton blachy wyprodukowanej dotychczas dziennie, mają obecnie wyprodukować 14 ton blachy i to przy starych zarobkach.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 15 marca 1935 r.

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. — 8.00 Z Warszawy: audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteoroligoczne.— 12.05 Płyty. — 12.50 Z Warszawy: chwilka dla kobiet. — 13.00 Z Warszawy: koncert. — 13.50 Z Warszawy: przegląd giełdowy. — 15.45 Z Warszawy: koncert. — 16.30 Z Warszawy: chwilka pytań. — 16.45 Z Warszawy: pieśni. — 17.00 Z Warszawy: „Przyjaźń w okresie dojrzewania".— 17.15 Z Warszawy: recital fortepianowy.— 17.40 Ze Lwowa: audycja dla chorych. — 18.10 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni — „Dziewica Orleańska". — 18.30 Koncert reklamowy. — 18.45 Z Warszawy: „Gawoty czterech stuleci". — 19.15 „Przysposobienie rolnicze na wsi w ramach Z. S.". — 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. — 19.30 Z Warszawy: wiadomości sporotowe. — 19.35 Płyty. — 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. — 20.00 Dokąd jechać w święto? — 20.05 Z Filharmonji Warszawskiej — 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj. — 22.45 Z Warszawy: odczyt: „Przyczyny prostytucji".

Z Wieliczki

WYZYSK W PIEKARNI STRANSBERGA.

W Wieliczce przy ul. Klasno mieści się piekarnia p. Stransberga, w której panuje wprost skandaliczny wyzysk robotnic, pracujących przy wypieku [illegible]

Praca w piekarni Stransberga trwa od godz. 6-tej do 7—8-mej wieczór, z półgodzinną przerwą na śniadanie i jedną na obiad (!!) Jest to haniebny wyzysk w okresie bezrobocia i nadmiaru rąk do pracy. Robotnice, które upominają się o lepszą płacę, zostają z pracy usunięte, a właścicielka mówi, że dość będzie takich, które zechcą pracować za 80 gr.

Zwracamy się przeto do inspektora pracy, aby zajął się piekarnią Strans- [illegible]

PARCELE U „GRABOWSKIEGO" ZA DROGIE.

Na cmentarzu Wielickim są bardzo drogie parcele, jak na dzisiejsze czasy. Magistrat Wielicki powinien zmniejszyć cenę chociażby o połowę. 30 zł za 2.50 m. długości i 80 szerokości, to cena okrutna dla ubogich mieszkańców Wieliczki i okolicy (za wybierany grób 52 zł. 50 gr.). Czyby nie wystarczyło po 15 zł. i 25 zł.

August.

Kronika tarnowska

Sądy pracują...

Dnia 5 b. m. odbyła się w Sądzie grodzkim w Tarnowie przed asesorem Łazarowem rozprawa przeciwko tow. Eugenjuszowi Sitowi, oskarżonemu o to że w kwietniu ub. roku na zgromadzeniach w Zgłowicach i w Tarnowie w przemówieniach swych występował przeciwko obecnemu systemowi rządzenia Polską.

Sędzia zadowolił się tylko przesłuchaniem wywiadowcy policyjnego Wesołowskiego na treść przemówienia oskarżonego na zgromadzeniu w Tarnowie, natomiast odmówił dopuszczenia jakichkolwiek świadków obrony. Również sędzia Łazarow nie przesłuchał żadnego ze świadków odnośnie do Zgło- [illegible]

Gdy w wywodzie końcowym obrońca tow. Sita, tow. Dr. Agatstein zwrócił sędziemu uwagę, iż na przebieg zajścia w Zgłobicach żaden ze świadków nie został przesłuchany, sędzia najpierw upomniał tow. Dra Agatsteina, a następnie, gdy zgodnie z prawdą tow. Dr. Agatstein podtrzymał swoje twierdzenie, iż sąd żadnych dowodów na przebieg zajście w Zgłobicach nie przeprowadził, sędzia odebrał obrońcy głos. Gdy na skutek tego obrońca wniósł o wyłączenie sędziego, sędzia Łazarow wyłączył obrońcę z rozprawy i nałożył nań grzywnę w kwocie 50 zł. z zamianą wrazie nieściągalności na karę aresztu przez dni 3.

Po tym incydencie sędzia ogłosił wyrok, którym skazał tow. Sita tak za przemówienie w Zgłobicach, jak i w Tarnowie, na łączną karę aresztu przez 7 miesięcy i to bez zawieszenia.

Tow. Sit odpowiadał z więzienia.

Dnia 1 b. m. odbyła się przed Sądem grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciw tow. Dr. Lidji Ciołkoszowej, oskarżonej o to, że na zgromadzeniu przedwyborczem odbytem w marcu ub. roku w Tarnowie miała wyrazić się, „iż Rząd sanacyjny ukradkiem w nocy wykradł z więzienia w Tarnowie tow. Adama Ciołkosza, b. więźnia brzeskiego i przewiózł go do więzienia w Krakowie, — gdzie tow. poseł Ciołkosz został ogolony i ostrzyżony jak pospolity zbrod- [illegible]

Celem przesłuchania jako świadka obrony tow. posła Niedziałkowskiego, który na zgromadzeniu tem był obecny, rozprawę odroczono.

Bronił tow. dr. Agatstein.

Przed sądem okręgowym, jako odwoławczym odbyła się rozprawa przeciw tow. Rudolfowi Łakomie, oskarżonemu o ubliżenie marsz. Piłsudskiemu oraz o sparodjowanie „Pierwszej Brygady" — Rozprawa została odroczona.

Smieszna rola drohobyckiego adwokata

Kruczki i wykręty, oparte na nieznajomości rzeczy!

(Dokończenie).

Odnośnie punktu II, zauważyć muszę, że układ zbiorowy określa minimum zarobków i nie zabrania przedsiębiorcom wypłacania wyższego od umowy zbiorowej wynagrodzenia każdemu pracownikowi indywidualnie. Układ zbiorowy, podpisany, między innemi, i przez firmę „Limanowa", był i jest układem dobrowolnym między obu stronami, a nie wbrew woli tych stron, jak twierdzi adwokat. Układ zawarty został między reprezentantami firm naftowych z jednej a Związkami Zawodowymi, jako reprezentantami wszystkich pracowników przemysłu naftowego w Polsce, z drugiej strony.

Odnośnie punktu III — prawdą jest, że umowa zbiorowa jest wzorem, ale też i gwarancją, w tym celu, aby przedsiębiorcy nie wyzyskiwali pracowników przez płacenie niższych zarobków od ustalonych w umowie zbiorowej. Dr. Kleinberg chyba zrozumie, że pracownicy nie po to zawierają umowy zbiorowe, by przedsiębiorcy wypłacali im niższe wynagrodzenie od zawartych w umowie zbiorowej.

Odnośnie punktu V — twierdzenie, że pracownik nie może domagać się wynagrodzenia, tą umową unormowanego, gdyż poszczególny pracownik w żadnym wypadku nie był kontrahentem przy zawieraniu umowy — jest zupełnie śmieszne. Pomijając umowę zbiorową, każdy pracownik ma prawo domagać się dwa i więcej razy większego wynagrodzenia od przewidzianego umową zbiorową, o ile tylko cel ten zdoła osiągnąć. Gdyby zaś umowy zbiorowe miały być nieważne i nie obowiązujące wszystkich pracowników dlatego, że każdy pracownik i właściciel firmy zosobna nie był kontrahentem umowy, to w takim razie należałoby znieść organizacje i reprezentacje prawne, a zażądać, by wszyscy akcjonarjusze, właściciele kopalń przybyli z zagranicy — siedzieli w przemyśle i zawierali umowy ze wszystkimi pracownikami. Naiwnem twierdzeniem także jest, jakoby umowa zbiorowa nie miała formalnego znaczenia, a istniała tylko poto, by delegaci Związków Zawodowych wymuszali groźbą strajku stosowanie się do postanowień umowy zbiorowej. Gdzie sens i logika, panie mecenasie? Związki pracowników i pracodawców traktują umowę zbiorową jako regulamin współpracy i spokoju w przemyśle; dowodem tego najmniejsza liczba strajków - zatargów w porównaniu [illegible] wszystkiemi innemi gałęziami przemysłu, gdzie właśnie te stosunki nie są należycie uregulowane umową zbiorową.

F. H.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.
Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7